

Spliff

Gazeta Konopna

znajdź nas na facebook'u
facebook.com/gazetaspliff

WERSJA ONLINE:
SPLIFF.PL

↑18
DLA OSÓB
PEŁNOLETNICH

GAZETA
BEZPŁATNA

#40 Lipiec/Sierpień 2012



Widzimy się absolwenta Wydziału Prawa Kanonicznego i Świeckiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który myśli, że marihuanę się wstrzykuje.

Historia Delegalizacji

STRONA 4



Syntetyczne THC może mieć swoje zalety i zastosowania, jednak nigdy nie zastąpi autentycznej ganjii.

MEDYCZNA MARIHUANA TO NIE TYLKO THC

STRONA 6



Analizy chemiczne, przeprowadzone przez ONZ, nie określiły jednoznacznie ani czynników bazowych, ani konkretnego składu tego środka odurzającego.

PACO – KOKAINOWY ŚMIĘĆ

STRONA 19

§.3 PRAWO

§.6 MEDYCINA

§.12 HEMP LOBBY

§.13 GROWING

§.14 KULTURA

§.17 STREFA

Porozumienie ponad podziałami

Do Sejmu wpłynął ponadpartyjny projekt nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Proponowane zmiany nie są rewolucyjne – daleko im do upragnionej przez nas legalizacji, czy choćby depenalizacji posiadania i uprawy na własny użytek. W swojej skromności projekt ma jednak jedną, ogromną zaletę – ma szansę na wejście w życie.

Rowodem nadziei, jakie wiążemy z projektem, jest poparcie go już na pierwszym etapie przez parlamentarzystów kilku partii, w tym opcji rządzącej. Między podpisem nielicznej grupki myślących posłów PO a zaakceptowaniem nowelizacji przez większość parlamentarną jeszcze długa droga – ale są powody do optymizmu.

Warto przypomnieć, że nie jest to pierwsze w tej kadencji podejście do racjonalizacji prawa narkotykowego – jeszcze w styczniu, wywiązując się z wyborczych obietnic, Ruch Palikota zgłosił projekt, który miał wprowadzić tabelę wartości granicznych, poniżej których posiadanie narkotyków nie podlegałoby karze. Ze względu na ograniczone możliwości, jakie ma partia opozycyjna, jak i ograniczone horyzonty Pani Marszałek, projekt utknął na etapie opinii, konsultacji i innych proceduralnych zabiegów, mających nie dopuścić nawet do dyskusji nad jego treścią.

Obecna próba liberalizacji przepisów jest inicjatywą parlamentarnego zespołu ds. racjonalnej polityki narkotykowej, w którym oprócz polityków brali udział także eksperci (m.in. prof. Krzysztof Krajewski i minister Marek Balicki), przedstawiciele Polskiej Sieci Polityki Narkotykowej, Wolnych Konopi i „Spliffa”. Efektem jest projekt, pod którym podpisało się kilkunastu posłów Ruchu Palikota oraz trzech Platformy Obywatelskiej. Przychylnie o proponowanych zmianach wypowiadało się też kilku przedstawicieli SLD. Podobno nadzieja matką głupich – liczymy jednak na to, że tak szerokie poparcie z prawej i z lewej strony pozwoli na rzeczową dyskusję i szybkie wejście nowelizacji w życie.

Co konkretnie zmieni się, jeśli wszystko pójdzie po myśli autorów projektu? Trzy zasadnicze sprawy – określona zostanie „nieznaczna ilość”, pacjenci medycznej marihuany będą mogli legalnie stosować i uprawiać (!) swoje lekarstwo, a leczeni substytucyjnie heroiniści dostaną metadon w aptece.

Nowelizacja zobowiązuje Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Zdrowia do wydania w ciągu 12 miesięcy rozporządzenia, które jasno określi, przy jakich ilościach sprawy powinny być umarzane. Nie jest to oczywiście rozwiązanie optymalne – nadal oznaczać będzie zatrzymanie, dotek i cały korowód kompletnie bezsensownych czynności. Plus jednak taki, że jeśli granica zostanie określona np. na 30 gramów marihuany, będziemy mieć pewność, że nawet najbardziej zawzięty prokurator nie będzie mógł nas skazać nawet na najmniejszą grzywnę czy roboty publiczne, o więzieniu nie wspominając. Ustawa nie mówi wprost, czy będzie to 1, 10 czy 100 gramów – określi to powołany przez ministerstwa zespół ekspertów.

W ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia konopie zostaną wykreślone z tabeli IV-N, co aktualnie uniemożliwia ich stosowanie w medycynie. Na własne, określone przez lekarza potrzeby medyczne, pacjent będzie miał prawo samodzielnie uprawiać



konopie, eliminując konieczność zaopatrywania się na czarnym rynku w wątpliwej jakości susz.

Mniej związana z problemami miłośników cannabis jest ostatnia przewidywana zmiana, którą jednak przyjmujemy bardzo pozytywnie jako krok w kierunku normalności. Osoby uzależnione od opiatów, leczone metodą substytucyjną, np. przez podawanie metadonu, nie będą już musiały – jak dzisiaj – codziennie jeździć kawał drogi do najbliższego ośrodka. Ustawa umożliwi wydawanie metadonu na receptę w aptece, co pozwoli na zwiększenie dostępności leczenia z obecnego żalosego poziomu kilku procent.

Argumentując zaproponowane zmiany, minister Marek Balicki zwrócił uwagę na niekonstytucyjność obecnego zakazu stosowania marihuany do celów medycznych, który nazwał „niehumanym”. Współautor nowelizacji, dr Mateusz Klinowski, podkreślił, że brak zmian w obecnym porządku prawnym jest jawnym wspieraniem gangsterskich interesów. Rzecznik osób uzależnionych Agnieszka Sieniawska* nazwała postulowane zmiany mierzaniem sił na zamiary i uzupełnieniem ubiegłorocznej nowelizacji, która pomimo słusznej argumentacji, okazała się nieskuteczna.

Ostrożny optymizm karze jednocześnie pamiętać, że wiele projektów ustaw wychodzi z prac komisji i po poprawkach parlamentarzystów tak pozmiennianych, że nieraz całkowicie zatracą się zamiary pomysłodawców. Podobnie było w przypadku nowelizacji z 2005 roku autorstwa m.in. ministra Marka Balickiego. Pierwotnie projekt zakładał powrót do stanu sprzed roku 2000 – całkowitą depenalizację posiadania niewielkich ilości. Zamiast liberalizacji ostatecznie mieliśmy zaostrzenie przepisów (3 zamiast 2 lat za uprawę i 8 zamiast 5 lat za znaczne ilości).

„**Określona zostanie „nieznaczna ilość”, pacjenci medycznej marihuany będą mogli legalnie stosować i uprawiać (!) swoje lekarstwo, a leczeni substytucyjnie heroiniści dostaną metadon w aptece**”

Maciej Kowalski

*sto lat młodej parze!

Projekt nowelizacji w pigułce

W ustawie z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485, z późn. zm.) wprowadza się następujące zmiany:

W art. 28: Leczenie substytucyjne może prowadzić zakład opieki zdrowotnej lub lekarz psychiatra wykonujący praktykę lekarską

do art. 62a.1. dodaje się ustęp 2. i 3. o następującej treści: Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw zdrowia, określa w drodze rozporządzenia ilości wybranych środków



odurzających i substancji psychotropowych, które należy uznać za nieznaczne. (...) Prokurator Generalny wydaje wytyczne dla organów postępowania przygotowawczego

Do art. 45 dodaje się ust. 4 w następującym brzmieniu: Uprawa konopi innych niż włókniste może być prowadzona wyłącznie na użytek własny i w celach medycznych określonych przez lekarza. (...) wykreśla się z tabeli IV-N, stanowiącej załącznik do ustawy, żywicę i ziele konopi.

UWOLNIĆ DOŁECKIEGO

W środku numeru plakat w słusznej sprawie!

www.doleckiego.org

REKLAMA

VAPOCANE

Vapocane zamieni Twoje bongo w zbawienny dla płuc waporyzer.

Wideo na www.vapocane.com!

www.vapocane.com

Kontakt: office@vapocane.com
Telefon: 0043-650-453 1 025
Produkt firmy ROB and SOLWE

EASTSEEDS.COM

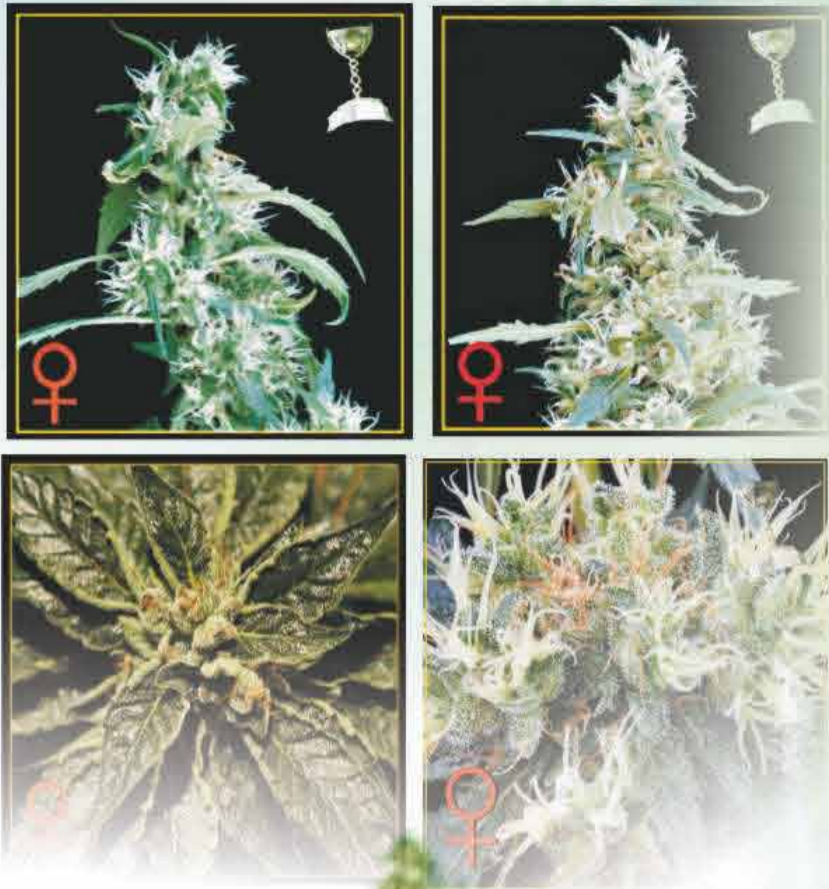
www.eastseeds.com - email: info@eastseeds.com

Dyskretnie, szybko i godni zaufania!

Wysyłka na cały świat!

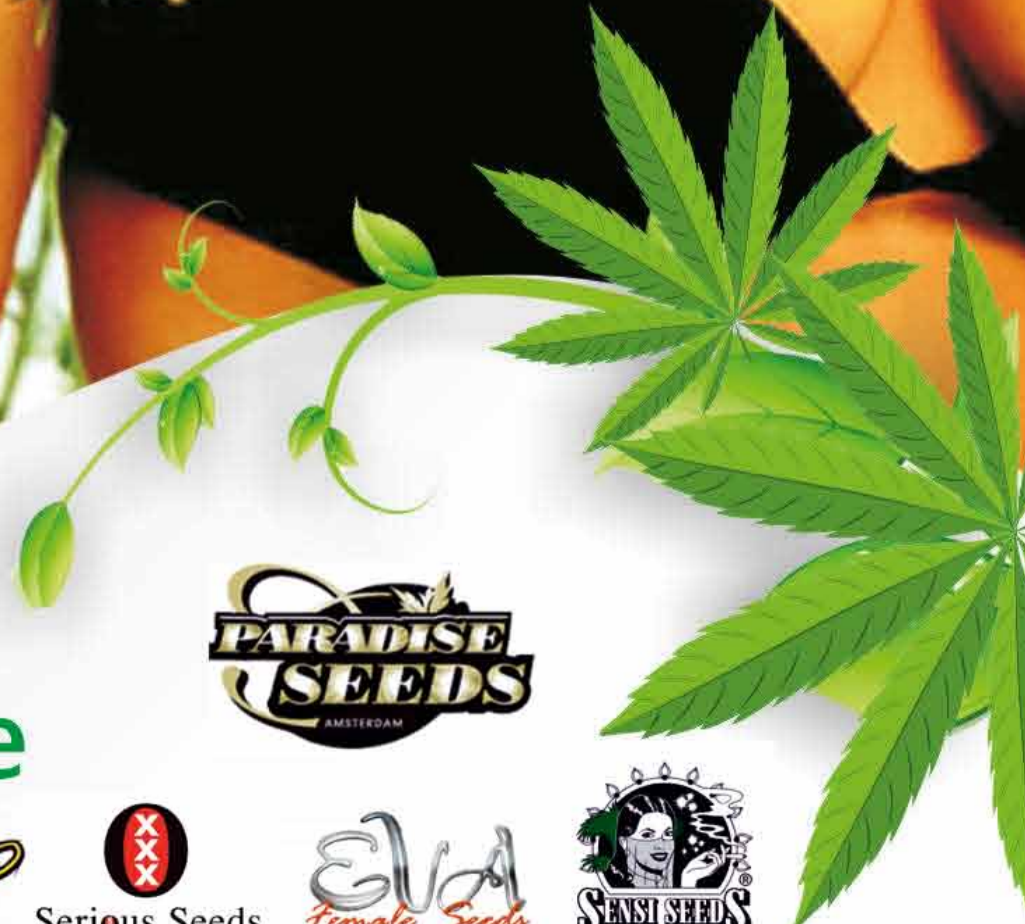
Nasionka między innymi od:

Dutch Passion	Sensi Seeds	Cannabigen
Nirvana	Mandala Seeds	Serious Seeds
T.H. Seeds	Joint Doctor's	The Flying Dutchman
Paradise Seeds	De Sjamaan	The Sativa Seedbank
Homegrown Fantaseeds	Magus Genetics	Greenhouse Seeds



SENSIMILLA.PL
NAJLEPSZE NASIONA F1
ŻEŃSKIE & REGULARNE
 ✉ **SKLEP@SENSIMILLA.PL**
 ☎ **886 503 803**

szybko & dyskretnie



Bardzo mało czasu będzie miał nowy rząd Holandii na ewentualne wycofanie się z pomysłów swoich poprzedników, które od 1 stycznia 2013 r. mają wprowadzić na terenie całego kraju znaczne ograniczenie w handlu marihuaną. Zwłaszcza dla cudzoziemców. Czy będzie nowe otwarcie w tej sprawie? Wszystko okaże się 12 września podczas przedterminowych wyborów parlamentarnych w Kraju Tulipanów.

Przypomnijmy: poprzedni gabinet Marka Rutte, centroprawicowego przywódcy, w porozumieniu ze swoim głównym koalicjantem – antymuzułmańską Partią Wolności (jej szefem jest charyzmatyczny Geert Wilders, jeden z autorów nowej polityki antynarkotykowej w Holandii) wprowadził w życie prawo, na podstawie którego w coffee shopach tzw. miękkie narkotyki będą mogli kupować jedynie Holendrzy. A i tak nie wszyscy. Same coffee shopy powinny przekształcić się i zmienić charakter na bardziej zamknięty – ich członkowie powinni mieć karty stałego klienta; w sumie nie powinno być ich więcej jak 2000, skupionych wokół jednego coffee shopu.

Na tym nie koniec. Zmienić się ma obowiązująca od 1976 r. reguła mówiąca o sprzedaży jednego dnia maksymalnie 5 gramów. Teraz będą góra 3 gramy. A jeżeli zawartość THC przekroczy 15 procent, będzie to potraktowane jako handel twardymi narkotykami. Od stycznia 2014 r. z kolei ma obowiązywać zasada mówiąca o odległości co najmniej 350 metrów coffee shopu od szkoły. To nic innego jak konsekwencja podjętych przez lata działań. To właśnie jest ich zasługą, że w zaledwie 15 lat liczba coffee shopów w Holandii spadła o ponad połowę: z 1400 do ok. 670.

Decyzja rządu Rutte powodowana była z jednej strony populizmem Geerta Wildersa, z drugiej naciskami tutejszych władz lokalnych, a także z sąsiednich krajów. Kolejnym argumentem była... turystyka. Zwolennicy zaostrzenia liberalnej polityki wobec marihuany powtarzali, że co z tego, iż do Amsterdamu (w wiadomych wszak celach) przyjeżdża ok. 7 mln turystów?

– Gdyby u nas nie było w ogóle narkotyków, tych turystów byłoby jeszcze więcej – grzmiał w kampanii wyborczej Wilders.

O tym, że takie liberalne podejście do tematu de facto działa lekko prewencyjnie, prawicowi fanatycy już nie mówili. Bo – jak powtarzają niczym mantrę psycholodzy – nic tak nie nęci jak zakazany owoc, który bardzo traci na swojej atrakcyjności im bardziej jest legalny.

Wystarczy spojrzeć na badania, z których dowiemy się, że o ile np. we Włoszech 20 proc. młodych ludzi sięga co najmniej raz w miesiącu po marihuanę, w Czechach 19,3 proc., w Hiszpanii – 18,8 proc., to w Holandii ów odsetek wynosi znacznie mniej: 9,5 proc.

Na nic (przynajmniej na razie) zdały się protesty podnoszone przez liberalne środowiska, a także przez właścicieli samych coffee shopów, dla których często nowe

przepisy oznaczają związanie interesu. Niestety, 27 kwietnia br. holenderski sąd nie znalazł w proponowanych rozwiązaniach uchybień. Dzięki temu przepisy zaczęły już obowiązywać w trzech przygranicznych rejonach: Limburgii, Brabancji Północnej i Zelandii. Od 1 stycznia 2013 r. nowe prawo ma stanowić na terenie całej Holandii.

Tymczasem jest jeszcze szansa, by ultrapravicowe idee nie weszły w życie. Wszystko w sumie za sprawą autora całego zamieszania – szefa antymuzułmańskiej Partii Wolności, który w ostatnim momencie wycofał się z rozmów koalicyjnych i w efekcie premier Mark Rutte musiał złożyć dymisję na ręce królowej Beatrix.

Negocjacje zaś dotyczyły się kluczowej dla holenderskiej gospodarki sprawy – ograniczenia deficytu. Szybko bowiem prawicowy rząd stanął przed dylematem: skąd wziąć jak najszybciej 15 mld euro oszczędności? Tylko bowiem taka suma cięć budżetowych pozwoli realnie oddalić niebezpieczeństwo tegorocznego deficytu na poziomie nawet 4,7 proc. PKB, a więc sporo ponad 3-procentowym progiem. Geert Wilders miał dopiero na samym końcu zmienić zdanie i zerwać pertraktacje. Wielu obserwatorów tamtejszej sceny politycznej uważa, że uczynił to celowo, widząc swoją szansę w przedterminowych wyborach. Te królowa Beatrix ustanowiła na 12 września. I tak naprawdę dopiero po tych rozstrzygnięciach będzie można jednoznacznie stwierdzić, czy Holandia rzeczywiście zaostrzy swoją politykę antynarkotykową, czy może odejdzie od tych rozwiązań i będzie wierna swojej tradycji.

Zwolennicy pozostawienia status quo nie są wcale bez szans. Od początku przeciwnikiem wprowadzenia zmian był burmistrz Amsterdamu Eberhard van der Laan, który też ma swoje wpływy. Z prawicowymi propozycjami absolutnie nie utożsamia się inny gracz sceny politycznej – Emile Roemer, lider socjalistów, także wymieniany przez ekspertów w roli przyszłego premiera.

Teraz najlepiej czekać na wole wyborców i być dobrej myśli, tak jak Maciej Truszkowski, właściciel jednego z amsterdamskich coffee shopów – Sevilla.

– Tak czy inaczej interes kręcił się będzie dalej – mówi.

Barbara Fisz

Nowe wybory szansą dla coffee shopów



Gdzie jest krzyż Spliff?!



Palacze gandzi, jak wiadomo, cenią swój czas i nie palą się do zbędnego wysiłku. Żebyście drodzy Czytelnicy nie musieli za daleko biegać po papierowego „Spliffa”, zdecydowaliśmy się na dystrybucję gazety za pośrednictwem biur poselskich Ruchu Palikota.

W każdym województwie znajduje się przynajmniej jedno, a zazwyczaj kilka takich biur. Oprócz odebrania najnowszego „Spliffa”, można przy okazji przypomnieć swojemu posłowi/posłance o składanych w czasie wyborów obietnicach i z pierwszej ręki usłyszeć, jak idą prace nad liberalizacją ustawy o przeciwdziałaniu. Pełną listę adresów znajdziecie na stronach „Spliffa”.

REDAKCJA GAZETY KONOPNEJ SPLIFF POSZUKUJE NOWYCH AUTORÓW ORAZ TEKSTÓW, SZCZEGÓLNIIE Z ZAKRESU MEDYCZNYCH I PRZEMYSŁOWYCH ZASTOSOWAŃ CANNABIS I PROFESJONALNEJ UPRAWY. ZGŁOSZENIA PROSIMY PRZYSYLAĆ NA ADRES REDAKCJA@SPLIFF.COM.PL



REKLAMA

Advanced Nutrients

NOWE NAWOZY z FORMUŁĄ pH PERFEKT

Bez zmartwień, bez wydatków na testery

GROW MICRO BLOOM

DomowaUprawa.pl ul. Sowińskiego 18 Poznań
sklep@domowauprawa.pl Tel +48 788 516 592

Zapiski z wypraw krzyżowych

Narzekasz na niski poziom dyskusji na temat polityki narkotykowej? Jakkolwiek źle by nie było, ile bzdur nie nagadalioby Ziobro, Kempa i spółka, w ostatniej dekadzie nastąpiła jednak jakościowa zmiana. Publikujemy odgrzebane w archiwach sejmowych, opatrzone stosownym komentarzem fragmenty dyskusji nad wprowadzeniem w Polsce 12 lat temu prohibicji.

Trochę historii: jeszcze niecałe 30 lat temu w Polsce prawa narkotykowego jako takiego nie było. Posiadanie, uprawa, handel, przemysł – hulaj dusza. Pierwsza ustawa, obowiązująca w latach 1985-1997 przewidywała wprawdzie kary za produkcję i handel, jednak samo posiadanie w dalszym ciągu nie stanowiło przestępstwa. Pierwszy zapis penalizujący posiadanie pojawił się w 1997 roku – wyłączone z niego było

użytek (ówczesny art. 48 ust. 4). Wojna z użytkownikami zaczęła się na dobre w roku 2000, kiedy wykreślony został fragment, mówiący że nie podlega karze, kto posiada zakazaną substancję na własny użytek.

Ta katastrofalna w skutkach decyzja, której podpisania publicznie zaczął ostatnio żałować prezydent Aleksander Kwaśniewski, podjęta została za czasów rządów AWS (solidarnościowcy, partia-matka zarówno PiS jak i PO). W ostatecznym głosowaniu projekt poparty jednak wszystkie środowiska – na 387 postów, któ-

rzy raczyli przyjść tego dnia do pracy, „za” głosowało 367. Przeciwna była tylko garstka z SLD i Unii Wolności (m.in. Włodzimierz Cimoszewicz i Bronisław Geremek).

Posel Zbigniew Wawak:

Bardzo wiele pytań, wiele wątków - postaram się szybko odpowiedzieć i do nich odnieść.

„ **Niekiedy właśnie dzięki temu, że tej furtki nie będzie, może się okazać, że rodzice, którzy nie mają świadomości, że ich dzieci zajmują się roznoszeniem niewielkich ilości narkotyków, dowiedzą się o tym. Bo przyjdzie pan policjant, zaszalutuje i wręczy zaproszenie na salę sądową w związku z postępowaniem w sprawach nieletnich.** ”

czyli ten przepis został uchwalony pod koniec poprzedniej kadencji, właśnie z tą nieszczęsną furtką. (...)

Pan poseł Ullicki w imieniu SLD mówił o tym, i to z satysfakcją powtórzył, że art. 48 ust. 4, właśnie ta furtka do bezkarne-go posiadania nieznacznej ilości narkotyków, jest zły i zasługuje na wykreślenie. Mówił o tym w trakcie debaty w pierwszym czytaniu projektu tej ustawy. Przyjmuję to z satysfakcją, chociaż niewątpliwie pan poseł nie chciał się przyznać do tego, że ustawa nosi datę 24 kwietnia 1997 r.,

Wyobraźmy sobie, Wysoki Sejmie, że jest mafioso, który chce prowadzić handel narkotykowy. Wie, że toczy się debata nad taką ustawą. Za jakim rozwiązaniem będzie lobbował? Wie, że ustawa musi wejść. Właśnie wokół takiego rozwiązania skupi wszelkie wysiłki, które będzie pozwalało mu budować bezkarne sieć sprzedaży.

W wystąpieniu pana posła Ullickiego, w innych wystąpieniach również, pojawiała się obawa o karanie dzieci. Tu jest w ogóle niezrozumienie funkcjonowania prawa karnego. Ani ta ustawa, ani Kodeks karny nie pozwalają na karanie dzieci. W stosunku do nieletnich obowiązuje ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich. Kodeks karny, a te reguły stosuje się do przepisów karnych naszej ustawy, przewiduje karalność powyżej 17 roku życia. (...)

(Poseł Krzysztof Baszczyński: To na podstawie listów. Przecież tego rodzice nie chcą.)

Dlatego podkreślam, tej demagogii nie warto powtarzać, ale trzeba tłumaczyć, wyjaśniać, że takiego zagrożenia nie ma. Karalność na podstawie przepisów tej ustawy - od 17 roku życia. Jeżeli osoba jest młodsza, to przepisy ustawy stosuje się łącznie z ustawą o postępowaniu w sprawach nieletnich. Może być więc zastosowany podwójny tryb albo może być wszczęte postępowanie wychowawcze, albo postępowanie poprawcze, w to są włączeni rodzice, jest nadzór kuratorski, jest wdrożony proces wychowawczy i takich niebezpieczeństw nie ma. Właśnie z tego powodu to też jest poważny argument, żeby tej furtki nie było, ponieważ wtedy zachowania nieletnich, zachowania dzieci i młodzieży są pod większą kontrolą. Niekiedy właśnie dzięki temu, że tej furtki nie będzie, może się okazać, że rodzice, którzy nie mają świadomości, że ich dzieci zajmują się roznoszeniem niewielkich ilości narkotyków, dowiedzą się o tym. Bo przyjdzie pan policjant, zaszalutuje i wręczy zaproszenie na salę sądową w związku z postępowaniem w sprawach nieletnich. (...)

Spliff: Mówiąc, że restrykcyjna polityka narkotykowa się nie sprawdziła, często mówi się o niezamierzonych konsekwencjach – efektach, których ustawodawca nie przewidział, które przerosły jego oczekiwania, poszły w inną stronę niż planowano. Jeśli chodzi o wsadzanie młodzieży do więzień, ruinywanie im życia za czyn o zerowej szkodliwości społecznej, o niezamierzonych konsekwencjach mowy być nie może. Wypowiedź posła Wawaka - wodzireja całej tej nagonki na narkotyki – jasno pokazuje, że była to w pełni świadoma decyzja, uznająca zakłady karne za element zdrowego wychowania.

Pan poseł Zakrzewski pytał, czy i kiedy były prowadzone badania naukowe, jakimi metodami. Pytaliśmy o konkrety, ale, niestety, takich szczegółowych informacji w czasie prac komisji nie otrzymaliśmy, więc na to pytanie nie potrafimy odpowiedzieć, tej wiedzy nie mam.

Spliff: Kilka milionów osób stało się formalnie przestępcami, kilkadziesiąt tysięcy trafiło przed sąd, niezliczona liczba tragedii ludzkich – na jakiej podstawie? Widzimy absolwenta Wydziału Prawa Kanonicznego i Świeckiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który myśli, że marihuanę się wstrzykuje?

W wystąpieniu pana posła Baszczyńskiego również uwidoczniło się głębokie niezrozumienie ustawy. Nikt spośród tych, którzy są za tymi rozwiązaniami przedstawionymi w sprawozdaniu komisji, w pracach komisji nie twierdził, że rozwiązanie problemu narkotykowego w Polsce leży w skreśleniu art. 48 ust. 4. Nikt tego nie powiedział. Chcemy zlikwidować przepis, który jest furtką, chcemy uszczelnić system, chcemy usprawnić przeciwdziałanie narkomanii, ale nikt z nas nie ma takiego złudnego przekonania, że wykreślenie tego przepisu spowoduje, że oto handel narkotykami ustanie. Mamy jednak głębokie przekonanie, że będzie znacznie trudniejszy niż dzisiaj.

Spliff: Znacznie trudniejszy. Zaiste. Ze dwie przecznice dalej teraz trzeba do dilerów chodzić.

Tak samo z niezrozumienia wynika twierdzenie, że w wyniku tej nowelizacji narkomani pójdą do więzień. (...) narkoman, który wbrew własnej woli złapany na tym, że posiada - o ile to będzie karalne - nieznaczną ilość narkotyku na własny użytek, jeśli zostanie poddany leczeniu i to leczenie odbędzie się, on nie ucieknie z tego ośrodka, może uzyskać szczególnego rodzaju ulaskawienie, tzn. ta orzeczona wobec niego kara pozbawienia wolności może być niewykonana. (...)

Spliff: Jak wiadomo, obywatele dzielą się na osoby, które żyją w myśl zasady „najlepsze wyjście – nie wchodzić” (no, chyba, że chodzi o alkohol, tytoń, kawę, środki przeciwbólowe, słodczyce, telewizję...) i narkomanów.

Pan Marek Kaczyński zadał pytanie wprost, ja wprost odpowiadam. Czy policja będzie mogła skuteczniej zwalczać handel narkotykami? Tak, policja będzie mogła skuteczniej zwalczać handel narkotykami.

Padło tutaj pytanie pani poseł, jeszcze kilku mówców o tym wspominało, które było sformułowane tak: czy główną przeszkodą w zwalczaniu narkomanii przez policję jest art. 48 ust. 4. W wyniku pracy połączonych komisji mogę powiedzieć tak: to nie jest główna przeszkoda. Powtarzam - to nie jest główna przeszkoda. Dowodzą tego sukcesy policji w przechwytywaniu zorganizowanych grup przestępczych, w przechwytywaniu narkotyków. To nie jest główna przeszkoda. Ale jest to poważna przeszkoda. Jest to poważne ułatwienie działalności świata przestępczego. Poważne ułatwienie.

REKLAMA



Potwierdzona jakość!

Najlepsze produkty hydroponiczne w Europie od 1996 r.



Dystrybutorzy:

DISTRIBUCION EUROPE S.R.O.
Tel.: 00420 606 332 771
Email: distribucion@email.cz
Web: www.distribucion.eu



GROWER S.C. POLAND
Tel.: 0048 794 542 202
Email: info@grower.com.pl
Web: www.grower.com.pl



F.P.H.U. VF
Tel./Fax: 0048 124 132 336
Email: vf@vf.krakow.pl
Web: www.vf.krakow.pl
www.hemp.pl



GROWBOX
Tel.: 0048 501 788 237
Email: zamowienie@growbox.pl
Web: www.growbox.pl



DOMOWA UPRAWA
Tel.: 0048 788 516 592
Email: sklep@domowauprawa.pl
Web: domowauprawa.pl



GROWSHOP.COM.PL
Email: office@growshop.com.pl
Web: www.growshop.com.pl

Nasze produkty znajdziesz w najlepszych growshopach!

Prima Klima Trading CZ s.r.o.
Radnice 594, CZ-338 28 Radnice/Rokycany, Czech Republic
Tel.: 00 420 371 795 340 • Fax: 00 420 371 795 343
Email: info@primaklima.biz • Web: www.primaklima.biz

Skontaktuj się z nami w Twoim języku.




www.primaklima.biz

I dlatego przedstawiciele policji pytani bezpośrednio na posiedzeniach komisji: panowie, czy jesteście za tym, żeby ten przepis był, czy nie, odpowiadali tak: my go nie potrzebujemy, w tym sensie, że będziemy nagle śledzili i ścigali tych, którzy mają niewielką ilość narkotyku na własny użytek, ale jeżeli już w pracy operacyjnej się pojawia taka osoba, to istnienie tego przepisu ułatwia nam pracę, bo łatwiej docieramy do centrów, do mafii, do tych, którzy organizują ten handel. (...)

Spliff: „nie będziemy nagle śledzić i ścigać tych, którzy mają niewielką ilość na własny użytek” - gdzie są ci policjanci?!

Na koniec, bo widzę, że te pytania się powtarzają, już nowego wątku nie ma, powiem tak: wydaje mi się, że istotą tej noweli i tej zmiany jest rzeczywiste art. 48 ust. 4, a głębiej - istotą tej noweli i tej zmiany jest odbudowa świadomości społecznej.

Proszę Państwa! Nie bądźmy ślepi. Od 1997 r. wytworzyło się w naszym społeczeństwie przeświadczenie, że posiadanie, a zatem ópanie, niewielkiej ilości narkotyków, jeżeli to jest na własny użytek, jeżeli tego dalej się nie sprzedaje, jest legalne, jest dozwolone. I to ma bardzo daleko idące skutki. To widzimy chociażby w telewizji publicznej, kiedy w programach finansowanych z publicznych pieniędzy młodzież, no, w pewnym sensie, reklamuje zażywanie środków narkotykowych. Mówią: no, owszem, przecież to jest bezkarne, to w takim razie nam wolno, to raz drugi weźmiemy, to nie jest nic groźnego. To jest bardzo groźne. To jest przerażająco groźne. I dlatego w imię odbudowy świadomości społecznej, w imię

„ **Z niezrozumienia wynika twierdzenie, że w wyniku tej nowelizacji narkomani pójną do więzień.** ”

Spliff: Istotnie - to jest przerażająco groźne. (Oklaski)

Posł Marian Krzaklewski:

(...) Dziś możemy już mówić o prawdziwej narkotycznej wojnie, która sięga po coraz młodszych ludzi, czasem nawet 7-letnie dzieci, u których obserwuje się pierwsze przypadki uzależnień. Co gorsza, jest to taki rodzaj wojny, który przynosi handlarzom śmierci ogromne zyski. Niestety, ogromna liczba z tych ludzkich tragedii, szczególnie dotyczy do ludzi młodych, wynika z rażących wad ustawy, którą dziś w końcu nowelizujemy.

W Sejmie poprzedniej kadencji w tej Izbie, przy niewielkich wtedy głosach sprzeciwu, przegłosowano ustawę obciążoną fundamentalnym błędem. Tym błędem było faktyczne zezwolenie na posiadanie niewielkich ilości narkotyków. Odstąpienie od karania takich właśnie przypadków otworzyło polskie szkoły, nie tylko średnie, ale i podstawowe, także kluby i kawiarnie, na praktycznie jawny handel narkotykami, którego pokłosie to dziś już ok. 200 tys. uzależnionych! Ten błąd został wówczas usankcjonowany podpisem prezydenta Rzeczypospolitej Aleksandra Kwaśniewskiego. Dziś mamy szansę naprawić wadliwą ustawę i wejść w końcu na drogę skutecznej walki, a nie układania się ze światem przestępczym, żerującym na pladze narkomanii.

W czasie ówczesnej debaty sejmowej mogliśmy usłyszeć, że ustawa jest dobra, ponieważ wpisuje się w ogólny trend liberalizacji wymiaru kar. Z ław lewicy słyszeliśmy, że ustawa jest mądra i sprawiedliwa. Scenariusz zaproponowany wtedy przez lewicę zawiodł, podobnie jak zawiodła cała filozofia liberalnego traktowania przestępców. Dziś od niej szczęśliwie odchodzimy. Jest ważne, by ten zwrot odbył się we wszystkich przepisach karnych.

Do tego zmierza proponowana nowelizacja, która popierana jest przez ludzi, którzy wiedzą, że nie ma możliwości układania się z przestępczością, którzy rozumieją, że dla przestępczości, w tym dla narkotyków, prawo i służby państwowe muszą okazać zerową tolerancję. Z całą pewnością ustawa zakładająca niekaralność z powodu posiadania tzw. małych ilości narkotyków, przeznaczonych na własny użytek, wpłynęła istotnie na postawy społeczne. Widać to wyraźnie na podstawie prowadzonych badań. Ta pierwsza spośród antynarkotykowych barier, jaką jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych była środowiskowa niechęć i zdecydowany brak akceptacji dla kontaktów z wszelkimi narkotykami, została złamana nie tylko przez nieodpowiedzialne zachowania i wypowiedzi niektórych młodzieżowych idoli. Przyczyniła się do tego faktyczna legalizacja zażywania narkotyków, przegłosowana m.in. przez SLD w poprzedniej kadencji. Społeczne skutki tej zmiany są kolosalne, ponieważ za akceptacją tzw. miękkich narkotyków przychodzi generalne oswojenie się z tzw. kulturą narkotyczną, przychodzą narkotyki twarde i rozszerzają się, często nieodwracalnie uzależnienie coraz młodszych ludzi.

„ **Przy nielicznych wtedy głosach sprzeciwu, przegłosowano ustawę obciążoną fundamentalnym błędem. Tym błędem było faktyczne zezwolenie na posiadanie niewielkich ilości narkotyków.** ”

„ **Wszak domagamy się kar nie tylko w imię sprawiedliwości. Przede wszystkim domagamy się kar, by tego ludzkiego cierpienia było mniej po stronie ofiar.** ”



Zbigniew Wawak
zapomniany ojciec polskiej prohibicji

(...) Wysoka Izbo! Dzisiejsza debata nie jest dlatego taka jak setki podobnych na tej sali. Jest podobna do kilku, może kilkunastu przypadków w trakcie każdej kadencji Sejmu, kiedy podejmujemy decyzje o nadzwyczajnym charakterze z ludzkiego i humanitarnego punktu widzenia. Wszak domagamy się kar nie tylko w imię sprawiedliwości. Przede wszystkim domagamy się kar, by tego ludzkiego cierpienia było mniej po stronie ofiar. Dlatego klub Akcji Wyborczej Solidarność zgłasza i popiera zawarte w projekcie rozwiązania, które dają szansę naprawdę skuteczniejszej walki z narkotykami w Polsce. Chodzi o to, żeby współczuć ofiarom, żeby nimi troskliwie się zająć, ale chodzi też o to, by nie zabrakło sił i odwagi do walki z tymi, którzy na ludzkiej tragedii zbijają fortuny. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Spliff: W skrócie, 7 letnie dzieci dostają pierwszą działkę marihuany w podstawówce, a potem uzależniają się od heroiny, więc dla ich dobra trzeba je dożywotnio zamknąć w więzieniu ze złodziejami, gwałtocielniami i mordercami. I wszystko to wina SLD. Wiele o prze-

ślankach tego zenującego wystąpienia mówi fakt, że Piękny Marian był w środku kampanii wyborczej na urząd Prezydenta. Lekką ręką pozbawił palaczy gani godności, żeby zebrać kilka głosów więcej. „Tak tak, tylko Krzak, super wybór prosty szlak” - gdyby naród nieopatrnie wybrał tego człowieka, mielibyśmy teraz dożycie za posiadanie i karę śmierci za uprawę.

Posł Sprawozdawca Zbigniew Wawak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt i ogromną satysfakcję składać sprawozdanie z prac łączonych Komisji Zdrowia i Sprawiedliwości i Praw Człowieka nad nowelizacją ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Satysfakcja jest potrójna.

Po pierwsze, dlatego że nowelizacja jest wynikiem poselskiego projektu mojego środowiska politycznego. Inicjatywa w tej sprawie pochodzi od posłów Akcji Wyborczej Solidarność, dokładnie Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego.

Spliff: Bóg zapłać

Po drugie, satysfakcja płynie z faktu, że do sprawozdania nie zgłoszono żadnych wniosków mniejszości, co świadczy o dużej jedynomyślności stanowiska połączonych komisji, chociaż oczywiście nie obyło się bez żywej dyskusji. Świadczy to także o dużej świadomości problemu i jest w moim przekonaniu prognozą jedynomyślnego poparcia przedstawionych propozycji zmian w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii.

Po trzecie, satysfakcja płynie z treści przyjętych przez połączone komisje zmian. Przyjęte zmiany znacznie wykraczają poza propozycje narkotyki, pod warunkiem, że jest to niewielka ilość narkotyku (choć ustawa milczy, co to znaczy „niewielka ilość”) i że jest ona przeznaczona na własny użytek. Konstrukcja ta jest dla handlarzy narkotyków, dla świata przestępczego wymarzoną sposobnością do organizowania sieci sprzedaży „małej ilości narkotyku”, dostarczanej regularnie i bezkarnie. W pracach połączonych komisji brali udział przedstawiciele Policji, przedstawiciele wydziału zajmującego się zwalczaniem przestępczości narkotykowej. Potwierdzili taką właśnie praktykę wykorzystania tego przepisu przez narko-

nie tej furki dla zorganizowanej przestępczości i śladem wielu państw zachodniej Europy, śladem Austrii, Belgii, Francji, Szwecji, wprowadzić całkowity zakaz posiadania narkotyków.

Spliff: Szkoda, że nie śladem np. Portugalii, która w tym samym roku wprowadziła całkowitą dekryminalizację posiadania niewielkich ilości, co doprowadziło do istotnego spadku liczby przypadków problemowych (HIV/AIDS, drobna przestępczość, narkomania uliczna).

(...) Czy Policja, zamiast tropić zorganizowaną narkotykową przestępczość, nie zajmie się wyłapywaniem tych drobnych roznosieli? (...) przedstawiciele Policji wyraźnie podkreślali, że wykreślenie ust. 4 nie jest im potrzebne po to, by urządzać polowania na roznosieli pojedynczych działek narkotyku, ale jest im potrzebne po to, by: po pierwsze, utrudnić budowanie sieci sprzedaży narkotyków, a po drugie, i ważniejsze, budować społeczną świadomość, że narkotyki są niedozwolone, że ich posiadanie jest przestępstwem, a nie interesującą zabawą, że narkotyki są złem, a Rzeczpospolita Polska i jej prawa nie akceptują tej śmiertelnej trucizny. (...)

Spliff: Wbrew pozorom, to nie jest aż takim absurdem, na jaki wygląda. W wielu krajach Europy, np. przywołanej przez posła Wawaka Francji, przepisy jednoznacznie zakazują posiadania. Problem rozwiązuje praktyka policyjna, która zwyczajnie przyrzuca oko na użytkowników. Gdyby Policja trzymała się swojego stanowiska - że zakaz jest im potrzebny tylko jako „bicz na dilerów”, świat wyglądałby zupełnie inaczej. Całkowicie odrębną sprawą jest fakt, że znakomicie lepszemu i skuteczniejszemu rozwiązaniem byłoby umożliwienie wszczęcia postępowania nawet w przypadku posiadania niewielkiej ilości, jeśli zachodziłby uzasadniony przesłanki, że zatrzymani handluje (praktyka stosowana w wielu krajach, które nie karzą za posiadanie).

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem przekonany, że Sejm jedynomyślnie opowie się za proponowanymi zmianami, które niewątpliwie oznaczają zaostrzenie walki z narkomanią. Obchodzimy właśnie 20 rocznicę Sierpnia, początku walki o odzyskaną wolność. Umacniajmy tę wolność na wszystkich polach, zbudujmy szczelny system zabezpieczający wolność obywateli od narkotyków, obrońmy przed tą zarazą nasze dzieci. (Oklaski)

Spliff: W imię wolności i ideałów Sierpnia obrońmy nasze dzieci przed zarazą zamykając je w więzieniu. Żelazna logika.

Posł Jerzy Wenderlich:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałem zapytać, czy nie uważa pan, że poszukiwanie rozwiązania tego problemu metodą zakazów i nakazów, czy jedynie ustanowienie aktu prawnego, z góry skazuje tę walkę na porażkę? Czy nie uważa pan, że próba obciążenia jednego tylko resortu odpowiedzialnością za uporanie się z tym problemem również jest niestosowna?

Chciałem także zapytać, czy inne resorty, przede wszystkim myślę o Ministerstwie Edukacji Narodowej, włączają się w ten program rozwiązania problemu narkomanii, i to nie poprzez nakazy czy zakazy, tylko poprzez kształtowanie jakiegoś wzorca, pewnego rodzaju mody na to, że ta patologia nie jest czymś wielkim, a czymś zdecydowanie małym.

Chciałbym przede wszystkim zapytać, jak Ministerstwo Edukacji Narodowej włącza się w ten program, nie tyle walki, co kształtowania mody na życie bez narkotyków?

Spliff: Dobrze gada. Pewnie całkiem przypadkowo głosował za.

Zgrzytając zębami z ebrał i ręce załamując opisał
Maciej Kowalski

REKLAMA

ScreenyWeeny
Najlepszy na świecie sztuczny penis Wyjątkowo autentyczny, silikonowy penis obsługiwany przy pomocy funkcji "Push & Piss"

for mobile !!!
CleanUrin
SYNTHETIC URINE

Specjalne majtki idealne w podróż ze skrytką na syntetyczny moczu i wartościowe rzeczy

Tel.: +49 (0) 7042 102885 • www.cleanurin.de • shop@cleanu.de

Przewodnik po kannabinoidach

Medyczna marihuana to nie tylko THC

Pewna grupa lekarzy (czyt. lobby farmaceutyczne) wskazuje na syntetyczne THC jako rozwiązanie kwestii medycznego stosowania marihuany. Ideologiczni zaciętrzewienicy przyklaskują im i z kłapkami na oczach nie widzą przewagi naturalnego suszu nad sztuczną imitacją. Ziele konopi, podobnie jak mleczek makowy (opium), zawiera cały szereg substancji aktywnych. Nikt nie ma wątpliwości co do różnic w działaniu między opium a wyizolowaną z niego morfiną, która stanowi zaledwie +/- 10% składu. Taka sama sytuacja ma miejsce w przypadku medycznej marihuany. Syntetyczne THC może mieć swoje zalety i zastosowania, jednak nigdy nie zastąpi autentycznej ganji.

Winnymi całego zamieszania są występujące w roślinie kannabinoidy. Jest to grupa związków chemicznych, które oddziałują na ciało i umysł za pośrednictwem specjalnych receptorów. Dokładny skład i stosunek ilości poszczególnych kannabinoidów zależy od odmiany i warunków uprawy – stąd mowa o specjalnych nasionach medycznej marihuany i dedykowanych plantacjach. Spośród kilkudziesięciu zidentyfikowanych kannabinoidów, poniżej prezentujemy krótką charakterystykę sześciu, którym przypisywane są największe właściwości lecznicze.

CBC - Kannabichromen

Wykazuje działanie przeciwbólowe (wersja dla Prezydenta Komorowskiego: przeciwbulowe), przeciwzapalne, przypuszczalnie także antybakteryjne.

CBD - Kannabidiol

Kannabinoid pozbawiony działania psychoaktywnego. Badania wskazują na szerokie zastosowanie przeciwzapalne, przeciwwymiotne, w łagodzeniu stanów lękowych, ochronie układu nerwowego, obniżaniu ciśnienia krwi i jako środek przeciwbólowy. (więcej na temat działania CBD na sąsiedniej stronie)

CBG - Kannabigerol

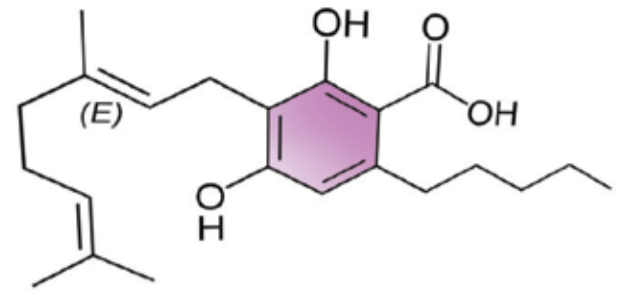
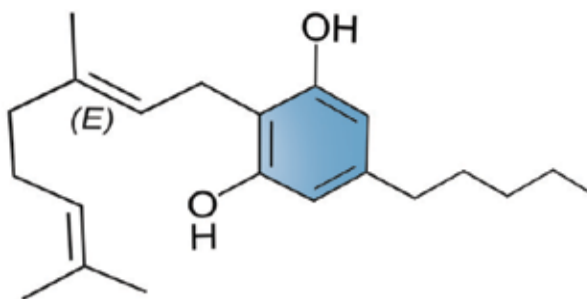
Występuje głównie w konopiach siewnych, wykazuje działanie zapobiegające powstawaniu nowotworów. Obniża ciśnienie wewnątrz gałki ocznej, co znajduje zastosowanie w leczeniu jaskry.

CBN - Kannabinol

Produkt utleniania THC, o dziesięciokrotnie słabszym działaniu psychoaktywnym. Powoduje senność i łagodzi skurcze.

THC - Tetrahydrokannabinol

Najbardziej znany i najsilniej psychoaktywny kannabinoid.



THC może wpływać na zachowanie, nastrój, postrzeganie świata i świadomość. Substancja odpowiedzialna za działanie euforyczne.

THCV - Tetrahydrokannabivarin

Psychoaktywny kannabinoid korzystny w leczeniu cukrzycy. Trwają badania nad jego wykorzystaniem jako lek na otyłość.

Nie klepie?

Korzystny wpływ na organizm nie musi być tożsamy z silnym działaniem psychoaktywnym. Kannabinoidy charakteryzują się bardzo wyraźnym działaniem synergicznym – pełny efekt dają dopiero podane łącznie, tak jak występują w naturze. Związki te nie są do końca poznane i nie zachodzą w sytuacji podawania czystego THC.

Właściwość	CBN	THC	CBG	THCV	CBD	CBC
chroni przed nowotworami						
zwalcza nudności						
znosi ból						
powoduje senność						
zwiększa apetyt						
zmniejsza apetyt						
przeciwdziała skurczom						
przeciwdziała padaczkę						
zwalcza niepokój						
rozluźnia mięśnie						
zwalcza mikroorganizmy						
działa przeciwbakteryjnie						
działa przeciwgrzybicznie						
chroni system nerwowy						
zapobiega cukrzycy						
poprawia krążenie						
obniża ciśnienie						
pomaga w łuszczycy						
pomaga w chorobie Crohna						
działa przeciwzapalnie						
stymuluje tkankę kostną						
pomaga w reumatyzmie						
działa antyutleniająco						

Maciej Kowalski

(Przygotowano na podstawie informacji pochodzących z Full Spectrum Labs)

REKLAMA

Sklep internetowy **GrowShop & HeadShop**

HEMP.pl



PEŁNY PROFESJONALIZM OD 1999r

- Sprzedaż hurtowa i detaliczna
- Największy wybór w Polsce
- Kilkadziesiąt punktów odbioru towaru
- Najnowsze technologie upraw

www.HEMP.pl
ul. Makuszyńskiego 22a
31-752 Kraków, Polska

tel. +48 12 413 2336
mobile: +48 503012027
email: hemp@hemp.pl

Przewodnik po kannabinoidach

Kannabidiol (CBD) jest drugim po THC najczęściej występującym w odurzających odmianach konopi kannabinoidem. W ubogich w THC włóknach konopi jest często głównie występującym kannabinoidem, o stężeniu rzędu 0,5-2% w górnej części rośliny. Badania dotyczące możliwego zastosowania elementów konopi w medycynie skupiały się przez ostatnie dziesięciolecia przede wszystkim na THC, w ostatnich latach wzrosło jednakże zainteresowanie innymi kannabinoidami, przede wszystkim zaś kannabidiolem (CBD).

Działania CBD dowodzą jak dotąd jedynie eksperymenty na zwierzętach. Wykazano, że u szczurów zmniejsza on bóle wywołane uszkodzeniami nerwów lub stanami zapalnymi. Chroni nerwy, wyłapując skuteczniej niż witamina C wolne rodniki. Działa antyepileptycznie, zmniejsza mdości, zabija komórki rakowe w przypadku raka piersi i w kilku innych typach nowotworów, działa przeciwzapalnie, spowalnia gromadzenie się prionów w zainfekowanych komórkach, co może zapobiegać chorobie szalonych krów (gąbczastej encefalopatii bydła). Działa antybakteryjnie na niektóre niebezpieczne bakterie o dużej odporności na antybiotyki (gronkowiec złocisty). Badania na zwierzętach wykazują również, że CBD zmniejsza ryzyko występowania cukrzycy.

Spowalnianie działania THC na psychikę: Pierwszym zaobserwowanym u człowieka działaniem CBD jest spowalnianie pewnych skutków wywołanych przez THC. Brazylijska grupa badawcza stwierdziła już na początku lat 80-tych, że równoczesne doustne podawanie 20mg THC oraz 40mg CBD wywołuje o wiele łagodniejsze skutki na psychice, niż podawanie jedynie 20mg THC. Również wpływ na tętno okazał się być mniejszy. Dziś wiadomo, że działanie CBD wywoływane jest po części poprzez blokowanie w mózgu receptora kannabinoidowego, który jest stymulowany przez THC. Stąd też nie jest niespodzianką, że CBD przeciwdziała niektórym skutkom wywołanym przez THC, np. wzrostowi apetytu. W badaniu z 2004 roku 15mg THC podanego doustnie ochotnikom o godz. 22 zwiększyło sennosć w porównaniu do placebo. Kiedy jednak te same osoby otrzymały innego wieczoru równocześnie 15 mg THC i 15 mg CBD, działanie nasenne THC zostało złagodzone, co może być wskazówką na pobudzający wpływ CBD. W innych badaniach zaobserwowano jednakże usypiające działanie CBD.

Rozluźnienie mięśni: Istnieje kilka raportów mówiących o tym, że kannabidiol okazał się być skuteczny w przypadku pacjentów cierpiących na dystonię lub dyskinezy. Są to zaburzenia

” Równoczesne doustne podawanie 20mg THC oraz 40mg CBD wywołuje o wiele łagodniejsze skutki na psychice, niż podawanie jedynie 20mg THC. ”

ruchu, wynikające ze zwiększonego napięcia mięśniowego. W 1984 roku opublikowano pierwszy przypadek pacjenta, u którego przyjmowanie 200mg CBD złagodziło objawy zespołu Meige'a. Zespół Meige'a jest dystonią polegającą na połączeniu kurczu powiek, żuchwy jak również mięśni dolnej części twarzy. W przypadku choroby Parkinsona leczenie z zastosowaniem DOPA może wywoływać zaburzenia ruchu diagnozowane jako dyskinezy. W 1985 roku stwierdzono, że złagodziła je u niektórych pacjentów terapia z użyciem kannabidiolu.

Złagodzenie niepokoju i psychoz: W 1993 roku opublikowano badanie przeprowadzone przez wspomnianą wcześniej brazylijską grupę badawczą, w której skuteczność 300mg kannabidiolu porównano z 10mg diazepamem (valium). Poproszono uczestników o wygłoszenie przemówienia przed kamerą. Postępowanie to zwiększyło subiektywne poczucie strachu oraz towarzyszące mu objawy fizjologiczne, jak przyspieszenie akcji serca i przyspieszenie oddechu. Wyniki pokazały, że CBD i Diazepam zmniejszyły strach wywołany podczas badania.

W 1995 roku ta sama grupa badawcza opublikowała swoje pierwsze doświadczenia

z zastosowaniem kannabidiolu u pacjentki cierpiącej na psychozę. Objawy zmniejszyły się po terapii z zastosowaniem CBD (1500mg dziennie). W późniejszym badaniu przeprowadzonym na uniwersytecie w Kolonii również zaobserwowano antypsychotyczne działanie CBD przy zastosowaniu dziennej dawki 800 mg.

Spowalnianie nowotworów: Jedną z najciekawszych obserwacji ostatnich lat było odkrycie działania kannabidiolu polegającego na spowalnianiu procesów nowotworowych. Włoscy badacze stwierdzili w 2006 roku, że kannabidiol spowalniał wzrost ludzkich komórek raka piersi, które zostały wstrzyknięte pod skórę myszy. CBD zmniejszyło również

przerzuty do płuc, które powstały z komórek ludzkich w ciele zwierzęcym. Ponadto kannabinoid sprawił, że komórki rakowe same się zabijały. Inne badania doświadczalne potwierdziły właściwości antynowotworowe kannabidiolu. Niestety jak na razie nie wiadomo, czy i jak można zastosować te odkrycia w kontekście człowieka oraz jakie dawkowanie byłoby skuteczne w poszczególnych przypadkach. Dotyczy to również innych działań CBD, które zostały zaobserwowane jedynie w badaniach eksperymentalnych.

Dr Franjo Grotenhermen (Hanf Journal)



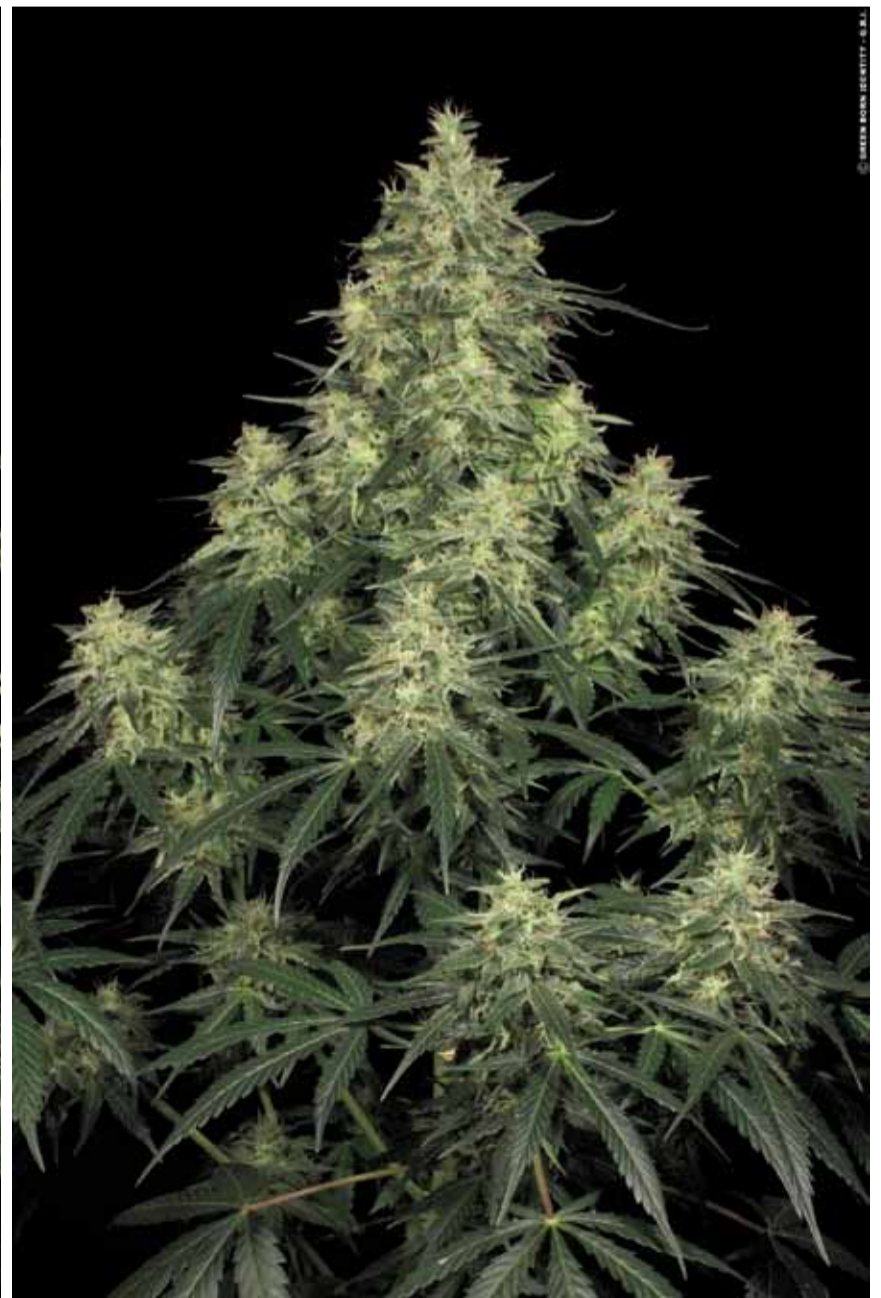
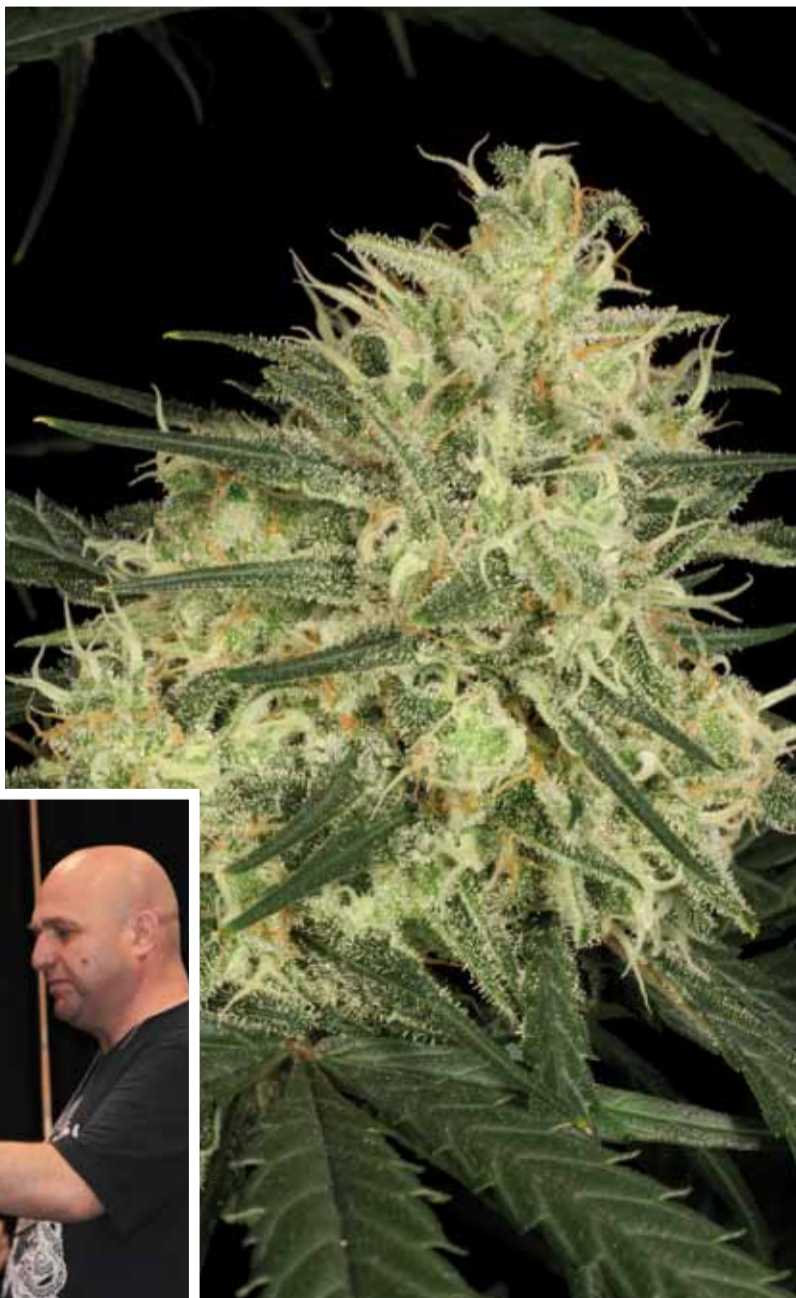
Paradise Seeds laureatem Treating Yourself Medical Cannabis Cup 2012



W ostatnich tygodniach w Kanadzie odbyły się specjalistyczne targi medycznej marihuany. Jednym z klasycznych elementów tego typu imprez są konkursy na najlepsze odmiany konopi.

To nie były zwyczajne targi konopne – przez trzy dni na scenie gościli naukowcy, lekarze i prawnicy, którzy swoim autorytetem, wiedzą i doświadczeniem przemawiali za koniecznością szerszego wykorzystania marihuany w lecznictwie. Wymiana doświadczeń pomiędzy środowiskiem lekarskim, pacjentami i plantatorami, pozwoliła na lepsze rozpoznanie potrzeb i oczekiwań względem medycznych odmian cannabis. Jednym z pionierów takiego podejścia jest Paradise Seeds, za co uczestnicy targów w Toronto przyznali im wyróżnienie.

W kategorii Sativa, najnowsza odmiana haze z Paradise Seeds pod nazwą Atomic Haze zdobyła zaszczytne pierwsze miejsce. Zwycięska Atomic Haze została otrzymana z nasion podarowanych przez Paradise Seeds w czasie ubiegłorocznych targów jednemu z miejscowych growerów z Toronto.





domowauprawa.pl



**JEDYNY STACJONARNY
GROWSHOP W WLKP**

**Bogata oferta nawozów mineralnych i organicznych
Kompletne systemy do uprawy w ziemi, kokosie i wodzie
Systemy oświetlenia roślin - HPS, MH, LED
Neutralizatory zapachu, systemy wentylacji i filtracji
Pomieszczenia do uprawy - HomeBox, DarkRoom, G-tools
oraz wiele innych produktów**



G SE

www.g-systems.eu

G-Systems Engineering coo

Poznań ul. Sowińskiego 18
sklep@domowauprawa.pl Tel +48 788 516 592

Wolność medycyny

Chemiczna inkwizycja i współczesne czarownice

Niewiele brakowało, aby wolność medycyny została zapisana w Konstytucji obok wolności religii. Stało się jednak inaczej i oddaliśmy to, co mamy najcenniejsze – nasze zdrowie – w ręce „rządowych fachowców”. Tymczasem Thomas Jefferson, jeden z Ojców-Założycieli i pierwszych prezydentów USA, ostrzegał nas wyraźnie pisząc: „Jeśli ludzie pozwolą rządowi decydować jakie pokarmy powinni spożywać i które leki przyjmować, to ich ciała będą wkrótce w tak opłakanym stanie, jak dusze tych, którzy żyją pod jarzmem tyranów”.

O becnie, wysocy rangą urzędnicy amerykańskiej rządowej agencji antynarkotykowej Drug Enforcement Administration (DEA) stanowczo twierdzą, że obywatele nie mają prawa do decydowania o tym, jakie leki powinny być dostępne. Politycy nie wierzą w edukację, inteligencję swoich wyborców ani ich wolność. W 1996 roku generał Barry McCaffrey Richard, czwarty Dyrektor Urzędu Kontroli Leków i Polityki Narodowej, stwierdził, że amerykańscy wyborcy nie powinni decydować, które leki są bezpieczne i skuteczne. Jest to zupełnie inna postawa niż prezydenta Jeffersona, który zalecał edukację i oświecanie ludzi, żeby „tyrania oraz ucisk ciała i umysłu znikły jak złe duchy o świcie dnia”.

„ Amerykańscy prezydenci Thomas Jefferson i George Washington byli świadomi zagrożenia, że rząd może podjąć znowu próby kontrolowania medycyny i polowania na czarownice mogą się powtórzyć. ”

Lekarze coraz częściej narzekają na samowolę gigantów farmaceutycznych i nakładane na nich ograniczenia w wyborze leków i terapii (także finansowe). Cytują wówczas często słowa doktora Benjamina Rusha, często nazywanego „ojcem amerykańskiej medycyny”. Rush był osobistym lekarzem prezydenta Waszyngtona i sygnatariuszem Deklaracji Niepodległości. Ostrzegał on, że medycyna stanie się „utajoną dyktaturą”, chyba że jej wolność zostanie konstytucyjnie zagwarantowana: „Jeśli nie ustanowimy wolności praktyki medycznej w Konstytucji, to nadejdzie czas, kiedy lecznictwo stanie się podziemną dyktaturą... Ograniczenie sztuki leczenia do tylko jednej klasy ludzi i odmawianie tego przywileju innym doprowadzi do zbudowania Bastylii nauk medycznych. Wszystkie takie prawa są niegodne Ameryki oraz despotyczne i nie ma dla nich miejsca w republice... konstytucja tej republiki powinna zawierać specjalny przywilej o charakterze medycznej wolności, a także wolności religijnej.” Doktor Rush podkreślał przy tym, że wolność może istnieć tylko w społeczeństwie opartym na wiedzy. Także pierwsi amerykańscy prezydenci Thomas Jefferson i George Washington byli świadomi zagrożenia, że rząd może podjąć znowu próby kontrolowania medycyny i polowania na czarownice mogą się powtórzyć. Nawiasem mówiąc, zgodnie z obowiązującym współcześnie w Ameryce prawem federalnym obaj wspomniani wyżej Ojcowie-Założyciele, którzy uprawiali konopie (a gardzili lokalnym tytoniem), obawiali się dzisiaj grożącej im kary śmierci albo dożywocia.

Większość ludzi rozumie w logiczny sposób: legalne leki czy używki muszą oznaczać większe bezpieczeństwo i mniej skutków ubocznych, nielegalne – odwrotnie. Niestety w systemie politycznym i regulacjach opartych nie na wiedzy naukowej i zdaniu lekarzy oraz pacjentów, lecz na ignorancji budzącej strach, na kłamstwie i uprzedzeniach rasowych może być dokładnie na odwrót. Zapominamy, że politycy często podejmują działania wbrew faktom i woli wyborców, których reprezentują, np. prowadzą krwawą wojnę o ropę. Często ci sami ludzie są szefami gigantów farmaceutycznych. Dlaczego więc w kwestii leków legalnych i zabronionych owe rekiny kapitalizmu miałyby okazywać więcej serca czy rozumu? Tu właśnie tkwi błąd w powszechnym rozumowaniu – zbyt ufamy urzędnikom i zbyt słabo ich monitorujemy, chociaż oni pragną kontrolować prawie każdą dziedzinę naszego życia. Zdajemy się w zupełności na zdanie ekspertów, zapominając jak wielka staje się luka między naszą praktyczną wiedzą a wymaganiami codzienności.

Książka Prawda o koncernach farmaceutycznych. Jak nas zwodzą i co możemy z tym zrobić autorstwa prof. Marcii Angell z Harvard Medical School opisuje rynkowe mechanizmy, którym muszą podlegać także firmy farmaceutyczne. Sprawiają one, że nikomu nie opłaca się leczyć chorych w biednych krajach: rocznie w Afryce umiera na uleczalną malarię ponad 2 mln ludzi, głównie dzieci. Biedni ludzie nie są atrakcyjnymi klientami, więc nikt nie chce inwestować w badania nad nękającymi ich chorobami. Firmy odeszły daleko od ideału opracowywania użytecznych leków. Zdaniem Angell produkują dzisiaj leki przynoszące wątpliwe korzyści i używają swojego bogactwa do pozyskiwania wszystkich możliwych lobbystów: od Kongresu USA po naukowców i lekarzy. Dawna redaktor naczelna New England Journal of Medicine uważa, że koncerny prawdziwie wielkie sumy przeznaczają na marketing i administrację, a tylko niewielką część ogromnych zysków przeznaczają na badania naukowe. Korzystają za to chętnie z prac uniwersytetów i instytucji państwowych, co pozwala krytykom twierdzić, że podatnik musi za naukowe odkrycia płacić przez to podwójnie. Działania korupcyjne kompanii farmaceutycznych zaczynają podważać autorytet lekarzy, którzy cieszyli się dotąd wielkim społecznym szacunkiem i zaufaniem. W 2004 r. szef prokuratury we włoskiej Weronie przedstawił zarzuty

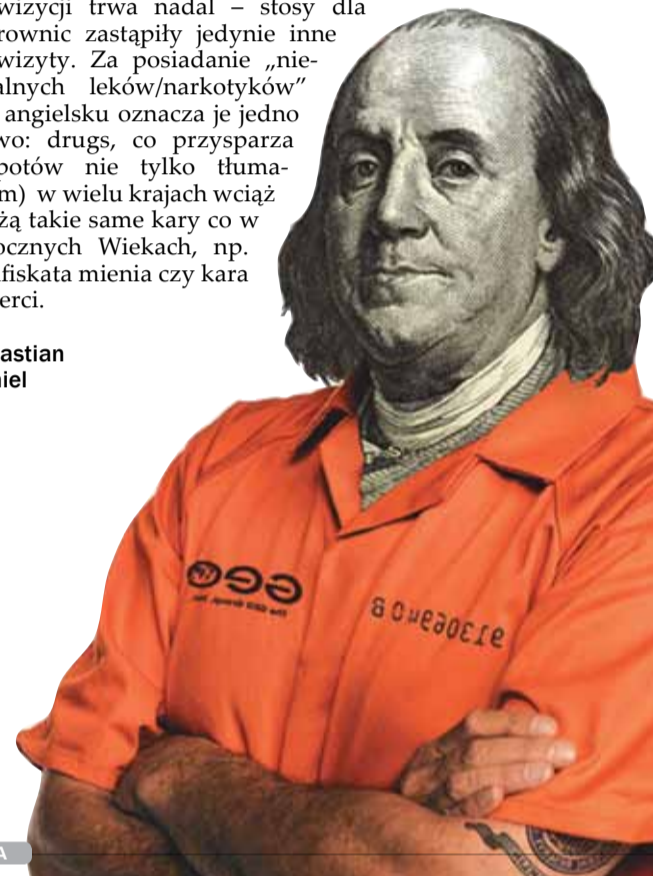
przyjmowania gratyfikacji pieniężnych lub wyrażonych w naturze od firmy farmaceutycznej dla prawie 5 tysięcy lekarzy; ponad 70 pracowników firmy oskarżono o udział w związku mafijnym.

Kandydat do Nagrody Nobla, pisarz i reporter Ryszard Kapuściński przypominał, że na kilkanaście tysięcy leków, które wprowadziły na rynek w ostatnich latach firmy farmaceutyczne, tylko kilkanaście (sic!) opracowano na potrzeby ubogich krajów tropikalnych. Na Afrykę przypada mniej niż 1% obrotów światowego przemysłu farmaceutycznego. Bogaty Zachód może cieszyć się chirurgią plastyczną czy lekami na takie „choroby” jak łysienie, problemy z potencją czy nadwagą, które wcześniej uważano za naturalne oznaki starzenia się. Od dawna wiadomo także, że najlepiej sprzedaje się leczenie objawów, a nie eliminacja przyczyn choroby. Dzisiaj zwłaszcza tzw. konserwatyści bezgranicznie ufają nowoczesnym chemicznym firmom produkującym tony pigulek o nieznanym długoterminowym skutkach ubocznych, odrzucając zaś jako zabobon tradycję, wiedzę przodków i naturalne substancje wykorzystywane w medycynie z powodzeniem od tysięcy lat.

Tak zwana „święta” inkwizycja (1184-1860) przez setki lat toczyła wojnę z innowiercami oraz wiedźmami, czyli kobietami „mających wiedzę”: dzisiejszymi lekarkami, położnymi, zielarkami. Niektóre źródła mówią nawet o sześciu milionach ofiar tylko w zachodniej i północnej Europie. Nieważne, czy było ich „tylko” kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy – kobiet spalonych na stosach, utopionych i zamęczonych na śmierć, jak podają źródła bliższe kościołowi. Bestialstwo osiągnęło swój szczyt w Europie, następnie zaś rozlało się na inne kontynenty (szczególnie okrutne były czyny hiszpańskich inkwizytorów w Ameryce Południowej). Były to ponure czasy, gdy inne rasy, kobiety, dzieci i słabsi nie

mieli żadnych praw, zaś monopolu na prawdę i wiedzę instytucje strzegły jak oka w głowie. Diabelskie dziedzictwo inkwizycji trwa nadal – stosy dla czarownic zastąpiły jedynie inne rekwiizyty. Za posiadanie „nielegalnych leków/narkotyków” (po angielsku oznacza je jedno słowo: drugs, co przysparza kłopotów nie tylko tłumaczom) w wielu krajach wciąż grożą takie same kary co w Mrocznych Wiekach, np. konfiskata mienia czy kara śmierci.

Sebastian Daniel



REKLAMA

canna Trade.ch[®] 2012

International Hemp Fair



Summer in the City

Food • Bars • Market

Zürich

www.cannatrade.ch

7.-9. September 2012

Stadthalle Dietikon-Zürich

Main Sponsor



Sponsors







Main Sponsor



Media Partners








UNWOLING



DOŁĘCKIEGO

Andrzej Dołęcki - prezes
stowarzyszenia Wolne Konopie,
więzień polityczny III RP.
Pomimo braku dowodów
zatrzymany 1 maja na podstawie
pomówienia o posiadanie 3 kg.

uwolniedoleckiego.org

Hemp History Week

W poprzednim „Spliffie” pisaliśmy o trudnościach związanych z uprawą konopi siewnych w Polsce. Pewne ograniczenia i regulacje ze względu na strach przed wykorzystaniem przepisów do uprawy konopi indyjskich istnieją niemal na całym świecie. Mało który kraj ma jednak tak surowe przepisy w tym względzie jak USA. Organizując trzeci już coroczny tydzień historii konopi, amerykańscy aktywiści skutecznie demaskują hipokryzję i bezsens obecnych przepisów.



W kraju, którego deklaracja niepodległości napisana była na papierze konopnym, którego ojcowie-założyciele uprawiali konopie i który w czasie II wojny światowej kazał rolnikom siał konopie, uprawa na dzień dzisiejszy jest nielegalna. Czysto formalnie istnieje prawna możliwość uzyskania pozwolenia na przemysłową uprawę. Decyzję taką wydaje jednak Drug Enforcement Agency (DEA), która uparcie twierdzi, że coś takiego jak konopie siewne nie istnieje – cannabis to cannabis i jako takie jest zakazane więc do widzenia. Skutek jest taki, że łatwiej uzyskać zgodę na uprawę konopi indyjskich (w celach medycznych) niż siewnych na potrzeby przemysłowe.

„ Łatwiej uzyskać zgodę na uprawę konopi indyjskich (w celach medycznych) niż siewnych na potrzeby przemysłowe. ”

Sprzedaż produktów na bazie konopi (nie wliczając oczywiście

MJ) sięgnęła w ubiegłym roku przeszło 400 mln \$. Konsumentom chętnie sięgają po wykonane z konopi ubrania, kosmetyki, artykuły spożywcze i papier. Ich zapotrzebowanie musi być zaspokojone importem – amerykańskie firmy działające w branży importują surowiec z Chin lub z sąsiedniej Kanady.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w USA ponad 60 tys. hektarów zasiane było konopiami, czyli ponad cztery metry kwadratowe na każdego mieszkańca. Podobną historią może poszczycić się Polska (Rzeczpospolita Ludowa) – co stoi zatem na przeszkodzie, aby bazując na przykładzie zza Oceanu rozpocząć kampanię społeczną na rzecz zwiększania świadomości o konopiach siewnych?

W ramach trzeciego tygodnia historii konopi odbyło się ponad 800 wydarzeń we wszystkich 50 stanach. Jednym ze stałych punktów programu w każdym mieście było pisanie listów do senatorów z prośbą o przywrócenie amerykańskim rolnikom możliwości uprawy konopi. Efektem akcji było ponad 15 tysięcy listów. Najbardziej wymiernym efektem akcji było poparcie jednego z senatorów, Rona Wydena, który zaproponował wprowadzenie rozgraniczenia pomiędzy konopiami siewnymi a narkotycznymi (w ten sposób Amerykanie odkryli Amerykę).

Godnym naśladowania w Polsce przedsięwzięciem były prezentacje produktów konopnych. Wpisując się w modę na zdrowy styl życia, organizatorzy zwracali uwagę na korzystne działanie oleju konopnego, dając uczestnikom możliwość przekonania się na własne oczy, że przemyślni konopnicy to nie fantazja, tylko rzeczywistość. Jak kraj długi i szeroki, ludzie mieli okazje spróbować konopnych płatków śniadaniowych, wypróbować kosmetyków, przymierzyć ubrania, czy zapoznać z bardziej nietypowymi produktami jak np. konopny lubrykant (w tym wypadku bez demonstracji ;)

O polskim przemyśle konopnym ciężko na razie mówić – istnieje jednak pewna liczba sklepów, w których można zaopatrzyć się w konopne produkty. Chociaż póki co pochodzą one w znakomitej większości z importu, na pewno prędzej czy później doczekamy się Piwa Konopnego made in Poland. Ba – skoro mamy Wódkę Żytnią, to czemu nie Konopną? Produkty wykonane z konopi są zazwyczaj nieco droższe od konkurencji – różnicę z górką nadrabiają jednak często jakością. Olej rzepakowy jest oczywiście tańszy niż konopny, ale jego charakterystyka i wpływ na organizm są nieporównywalne.



Na podobną ułomność, jaką charakteryzuje się amerykańskie prawo, cierpi polskie społeczeństwo – wiele osób nie rozróżnia konopi przemysłowych od tych, z których uzyskuje się marihuanę. Żeby to zmienić, nie wystarczy o tym mówić – społeczeństwo nie uwierzy, póki nie zobaczy. Amerykański tydzień historii konopi został zorganizowany przez wolontariuszy i aktywistów z całego kraju. Nie bądźmy gorsi – w każdym mieście, w każdej najmniejszej gminie, regularnie odbywają się wszelkiego rodzaju imprezy plenerowe, festyny, dożynki... Spróbujcie namówić producentów/dystrybutorów produktów konopnych na zorganizowanie degustacji, pokazu mody, prezentacji – niech naród zobaczy, że konopie to nie tylko marihuana.

Maciej Kowalski

1,5g/Watt?

typowo do uprawy konopi o właściwościach psychoaktywnych, w przeciwieństwie do innych firm, które w większości nie są produktami dedykowanymi jednemu gatunkowi roślin. Odnosi wielkie sukcesy na arenie międzynarodowej, pisano o nich w czołowych magazynach poświęconych uprawom, można je również zauważyć w kultowym dla wielu serialu „Weeds”. Cytując ich słowa: „Jeśli używacie nawozów wyprodukowanych przez inne firmy, tracicie plony i wyrzucacie pieniądze w błoto”.

B-52

Nie jest to typowy stymulator wzrostu czy kwitnienia, tylko mieszanka witamin potrzebnych w całym okresie rozwoju rośliny. Zawiera w sobie m.in. kwas foliowy, witaminy B1, B2, B3, B5 i B7. Oczywiście jest dla większości hodowców, że roślina jest w stanie wyprodukować dostateczną ilość powyższych witamin na swoje potrzeby, w procesie metabolizmu środków odżywczych pozyskanych z nawozów. W związku z tym nasuwa się pytanie, po co są one w ogóle potrzebne? Dostarczając mieszankę B-52, oszczędzamy czas i energię roślin, które zaopatrzone w witaminy, mogą swój potencjał skierować np. na rozwój i wzrost kwiatów. Używając prostego porównania: przeciętny człowiek nie potrzebuje takiej diety i witamin jak olimpijczyk, a konopie hodowane na nawozach Adnanced Nutrients zdecydowanie będą aspirować do mistrzostwa w swoim gatunku. Witaminy z grupy B są najbardziej potrzebne w początkowym okresie hodowli – sadzonki, klony oraz w momencie szczytu kwitnienia rośliny. Advanced Nutrients zaleca stosować B-52 w trakcie całego cyklu rozwoju roślin.



i eksperymentów. Naukowcy Advanced Nutrients odkryli nigdy wcześniej nie używaną kombinację witamin, minerałów, materiałów organicznych, składników odżywczych i innych, które sprawiają, że Overdrive jest motorem napędowym późnego kwitnienia roślin. Krótko mówiąc, stymulator ten wydłuża okres kwitnienia oraz intensyfikuje produkcję żywicy w jego ostatnim etapie. Zmiany w kwiatostanie roślin widać już z dnia na dzień po zastosowaniu specyfiku. Jest to jeden z najpopularniejszych, najlepiej sprzedających się, oraz zbierających najlepsze recenzje produktów Advanced Nutrients

Big Bud

Na rynku jest bardzo dużo stymulatorów kwitnienia o wysokiej zawartości fosforu i magnezu. Niestety większość z nich zawiera pierwiastki w postaci trudno przyswajalnej dla roślin oraz w złych proporcjach. Stymulator kwitnienia Big Bud zawiera w sobie łatwo przyswajalny fosfor, potas, magnez, kwas askorbinowy, kwas cytrynowy oraz wszystkie 20 rodzajów aminokwasów typu L, w idealnych proporcjach niezbędnych do rozwoju naszych ulubionych roślin. Technolodzy z Advanced Nutrients gwarantują, iż w porównaniu z innymi stymulatorami kwitnienia, korzystając z Big Bud'a wyhodujecie więcej większych i silniejszych kwiatów niż kiedykolwiek wcześniej. Najlepsze efekty daje, gdy jest stosowany regularnie przez pierwsze tygodnie okresu kwitnienia.

Overdrive

Zawiera unikalny zestaw potężnych składników, które stymulują rośliny w celu zwiększenia ich produktywności w końcowym okresie kwitnienia. Proces inwencji tego specyfiku pochłonął wiele lat żmudnych badań

VapBong

Popularny przenośny waporyzator Vap-bong doczekał się nowej odsłony. Wyższa jakość wykonania gwarantuje niezawodność i długowieczność. W przeciwieństwie do stacjonarnych waporyzatorów, Vap-bong nie jest wyposażony w źródło ciepła – ogrzewa się go zwyczajną (bądź żarówką) zapalniczką. Takie rozwiązanie pozwala zachować niewielkie rozmiary, dzięki czemu znakomicie sprawdza się jako sprzęt turystyczny. Szczególnie polecany ze względu na aspekty zdrowotne – waporyzacja eliminuje potrzebę inhalacji większości substancji smolistych, co ma wyjątkowe znaczenie dla pacjentów medycznej mj.



Bio Nova Soilmix

BioNova przyzwyczaiła nas już do wysokiej jakości wstępnie nawożonych podłoży dla roślin doniczkowych. Nowa mieszanka Soilmix składa się z rozdrobnionego i przesianego torfu ogrodowego, białego torfu bałtyckiego, magnezu i wielu innych. Oferowana jest w wygodnych, gotowych do użytku opakowaniach. Zawarte w niej składniki odżywcze wystarczą na pierwsze trzy tygodnie życia rośliny, po czym konieczne jest stosowanie nawozów płynnych. Wysoka jakość mieszanki pozwala na jej wielokrotne stosowanie.



Już na jesieni ukaże się specjalne wydanie Spliffa - Hemp Lobby, poświęcone budownictwu z konopi, a w nim m.in. ilustrowany poradnik krok po kroku jak zbudować dom z konopi.



AUDIOMARA

TROCHE INNE SEKWENCJE

Patrząc z dystansu i na logikę ujrzymy obraz struktury, tworzącej wizję niemożliwych światów. Jak to się stało, że dubowe realizacje Roberta są rozpoznawalne po samym kształcie sinusoidy? I to w czasach, gdy ledwo się tulił pomysł samodzielnego studia. Mówimy o początkowych latach osiemdziesiątych. Gdy przyjrzyć się rozbiorem i ustaleniom, jakich wtedy dokonywano, nie dziwi eksplozja różnorodności. Niemniej dominuje eksperyment jako metoda poznawcza. Nawiązując zatem do takiego poziomu refleksji, to, co marginalne staje się akcydentalne, transcendując niejako poza to, co minimalne wśród przerażająco nielicznych mniejszości. I bynajmniej nie chodzi tu o ego. Przynajmniej długowieczność jeśli nie nieśmiertelność.

To alternatywa, tak dla reinkarnacji jak dla zmartwychwstania. Jest to ilustracja poglądu, że więcej mamy przyjaciół w zaświatach niż na ziemi. Ostatecznie pierwsze polskie fragmenty Tao te King wyszły spod pióra Jarka Markiewicza, którego cytowałem tak w swojej pracy dyplomowej, jak i w pierwszej świętej audycji. Jarek rozpoczął filozoficzne studia u jezuitów, stąd naturalne późniejsze zainteresowania Orientem. Nie należy jednak zapominać o wpływach innych chrześcijańskich denominacji klasztornych i zakonnych w tamtych czasach, nie mówiąc już o protestantach, benedyktyni, dominikanie, franciszkanie, redemptoryści, ewangelicy, zielonoświątkowcy i baptyści, ortodoksi różnej maści i proveniencji. Starozakonni i starowiercy. Świecki Kościół i świeccy święci. Różni guru, sadhu i riszi. Mistrz i nauczyciel jako utopia i idea. Możliwość dla aktu, którego potencjał zawiera się w intencjach możliwych do wypełnienia. Inspiracja i natchnienie, ukierunkowane w stronę, gdzie nie istnieje światło bez cienia. Ponad sześć milionów odcieni szarości. Taka była nasza reakcja na odkrycie, że istnieje sześć milionów odcieni bieli, podczas gdy czerń jest tylko jedna. Zaczerpnęte z enuickiego światopoglądu przeświadczenie zyskało nowe znaczenie w świetle badań i doświadczeń Jarka. Na tyle istotne, doniosłe i ważne, że porzucił poezję by oddać się malarstwu. Ciekawostką jest to, że tamten moment zwykle się uważa za narodziny nowej fali. Pojęcie przypisane pierwotnie poezji ma swój odpowiednik w muzyce, w plastyce natomiast, poza Markiewiczem, trudno przytoczyć dla przykładu jakiś obraz. Czasopismo Non Stop publikowało Jego wiersze i obrazy jako jedyne w oficjalnym obiegu i poza wpływami cenzury, choć w podziemiu oficjalnie funkcjonowało wydawnictwo Przedświt. Jego sygnaturę ma też album Trix Master Arkester formacji Asunta, datowany na rok 2001. W oryginalnym projekcie za ilustrację służyły fraanty partytur, użytych w Drugim Studio Wrocławskim do tworzenia muzyki w spektaklach Phaedra – Seneca. Dobrze wszyscy pamiętamy i wiemy, jak zaczęliśmy w teatrze. Była to więc i tam nowa fala. Ja jako epigon a Jarek jako ten, który to wszystko inicjował.

Mój poetycki debiut w Nowym Wyrazie to także Jego zasługa. Z pięciu wierszy trzy umknęły konfiskacie. Jeden z nich wszedł do kanonu naszych prezentacji. Fragment autorskiej inscenizacji Jarka możemy zobaczyć na filmie Palec Boży. Opis pracy w Teatrze Laboratorium, jedyny



Jarek Markiewicz

odpowiadający temu, co się wtedy tam działo, możemy odnaleźć na kartach powieści Chaos wita w tobie Iotra i świętego. W opowieści o hipisach Kamila Sipowicza Jarek reprezentuje wątek mesjanistyczny, który w nowej fali dochodził do głosu. To stanowi wspólnotę tematów kręgu twórców i wykonawców, owładniętych przez idee i typie.

„ Taka była nasza reakcja na odkrycie, że istnieje sześć milionów odcieni bieli, podczas gdy czerń jest tylko jedna. ”

Tak jak Jarek trafił na Tao te King, tak my, podążając jego śladem, musieliśmy spotkać I-Cing, Księgę Przemian w jej pełnym wydaniu. Chrystologiczny motyw jako wątek i temat refleksji przybiera postać para-doxa, dla której Grotowski szukał miejsca poza teatrem, by ostatecznie zagościć w domenie antropologii, awangardy a nawet i filozofii.

Roberta spotkałem na Starówce, co jest równie naturalne jak wszystko inne. Bo gdzie, jak nie tam? Mając za sobą kilka doświadczeń z głębokiego, teatralnego off'u, gdzie mogłem trafić, jak nie do składu powstającej wówczas formacji. Osobista historia, jaką wiąże z opowieścią na ten temat, odbiega nieco od jej alternatywnej wersji, bo nie do końca wiadomo czego być by miała afirmacją. Zdjęcia z koncertu w kościele Paulinów świadczą już o katakumbowym rytmie. Te z ostat-

„ Nawet w Amsterdamie, w czerwonej dzielnicy, wyburzono burdel wznosząc w to miejsce buddyjską świątynię. ”

– A pamiętasz może jak nazywał się ten koleś, co przychodził do Remontu, siadał w kącie i częstował różnych ludzi haszem? Sam nie palił, mówiąc, że ma już dość.

A potem zadawał różne pytania, notując coś w mie-dzyczasie. Miał też młodszych współpracowników, którym kazał mówić do siebie Szeffie. Okazało się potem, że był neofita. Dopiero co przyjechał do naszego miasta a przedtem zasłynął jako wydawca. Poznałem go, gdy przyszedł do Fundacji. Starał się o dofinansowanie kolejnych tomików wierszy i dla sławy był mu potrzebny jakiś skandal. A najbardziej skandalizujące w tamtym czasie były nieformalne grupy na Wybrzeżu. Najsmutniejszy rozdział ich historii stanowiła współpraca z nową bezpieką. Stara przechodziła proces weryfikacji, potrzebne więc były nowe kadry i koleś chciał się chyba załapać w jej szeregi. Po sposobie zadawania pytań można się było zorientować, że odbywał jakieś szkolenia.



Dezerter



Nirvana

REKLAMA

It's a wonderful
★ lol ★
today

roll-lol.de

nego występu Brygady Kryzys są tu tylko naturalną konsekwencją. To ona sprawia, że jako implikacja pojawia się efemeryda Kanał i hybrydy, takie jak Salut, I-Land czy potem Kultura.

Ze Starówki do Centrum nie jest daleko i mając na względzie wygodę jako warunek poczucia bezpieczeństwa przystąpiłem do holdingu, którego efektem stał się Grandfestival Róbrege. Jako alternatywa Jarocina stanowił on afirmację trochę innej muzyki. Skierowany też był bardziej w stronę tego, co w nowej epoce określa się jako multimedia. Legendarny Luxus jako zbiorowy autor scenografii czy formacja Totart w roli konferansjera to algorytmy i wzory, z jakich korzysta potem kultura popularna i masowa.

Co ciekawe, gdy Salut i I-Land uczestniczą w akcji Biblia dla narodów świata, manager grupy Dezerter debiutuje jako publicysta wiodącego na prasowym rynku czasopisma wywiadem z niemiecką gwiazdą porno, po to, by wkrótce potem zabłysnąć jako prozelita i neofita. Nie wiadomo, czego by to miała być afirmacja. Nam bardziej przypada do naszych gustów i upodobań pierwsza informacja o zespole Nirvana, której autorem jest dziennikarz, nie dość, że z Polski to jeszcze z niszowego miesięcznika. Porno-biznes, jak wiadomo, kompletnie splajtował, nie tylko w Polsce ale i na świecie. Nawet w Amsterdamie, w czerwonej dzielnicy, wyburzono burdel wznosząc w to miejsce buddyjską świątynię. Są plany, by w najbliższej przyszłości podobnie uczynić z innymi placówkami.

– memory

Była to wprawdzie amatorszczyzna z pogranicza socjotechniki i terapii grupowej, jednak na młodych buntownikach sprawiała wrażenie walki z systemem. Każdy, kto czuł się jakoś związany z anarchizmem łądował na jego celowniku. Z takich ludzi rekrutował też swoich współpracowników. Ostatecznie wyładował w telewizji jako reprezentant środowiska, o którym ono samo ma dziś niewiele do wspomnienia. Wszyscy potwarzają, że byli wtedy młodzi i nie bardzo wiedzieli o co w tym wszystkim chodzi. Chcieli być znani, jaka każdy, nie tylko w tamtym czasie. Dawali sobie wmówić, że reprezentują młodzież, choć przecież nie byli dziećmi. Podpisywali profesjonalne umowy i kontakty, czując się twórcami kultury i sztuki.

ciąg dalszy na następnej stronie

REKLAMA

@zamowienie@growbox.pl
501 788 882
7406213

GIB LIGHTING GHE
secret Jardin Wesi.nl
www.GROWBOX.pl



12RAEL

– Albo koleś, który należał do pedalskiego¹ lobby w telewizji? Potrafił załatwić honorarium nawet za program przed emisją. Interesował się jazzem, teatrem i awangardą a przy okazji był też dilerem różnych używek i narkotyków. Więc gdy pojawił się punk-rock i nowa fala, automatycznie stał się patronem jej poczynań i promotorem. Zasiadał jako menager i producent niejednego artystycznego przedsięwzięcia i próbował nawet kariery w zawodowych związkach. Bardzo pomocna i zasłużona postać.

– Były też pomniejsze figury na firmamencie nowej kultury. Opowiadano sobie o nich legendy i anegdo-

ty. Dziś nie ma o czym wspominać, taka była bowiem socjalistyczna moralność. Każdy był za coś odpowiedzialny i wszyscy byli w opozycji.

Spytasz, jak to było możliwe? Po prostu każdy budował ten system na swój sposób. Tak było kiedyś, tak jest teraz i tak będzie w przyszłości.

Byli też tacy, co wyjeżdżali za granicę by więcej tu nie wrócić.

I byli tacy, co wracali, chyba tylko po to, by nie wspominać, jak tu było dawniej.

I byliśmy my, tacy jak ja i ty, o których wiemy, że są niezastąpieni.

I to bodaj jedyne pocieszenie.

Atrakcje epoki transformacji ustępują miejsca nowym aspektom duchowym. Wśród nowych wyznań funkcjonują u nas mormoni i świadkowie Jehowy. W planach mamy największy mecz w środkowej Europie i zapominamy, że hotel Forum budowali w Warszawie muzułmanie, nazywając ich Szwedami. Gdyby nie rege, z jej misją i przesłaniem, wiele zjawisk musiało by pozostać w sferze tajemniczych koincydencji. Dlatego tajemnicze muszą pozostać korzenie rege w Polsce.

Źródła natomiast pozostają oczywiste. Są nimi 12Rael i Misty in Roots. Gdyby dane nam było odtworzyć koncertową trasę tamtych czasów ujrzelibyśmy hybrydowy holding, poszerzony o lokalne zespoły i grupy nie tylko muzyczne. Namiot cyrkowy Grandfestiwalu Róbrege jest tu symbolem imprezy objazdowej i odjazdowej, której projekt nigdy nie został zrealizowany. Tradycja kino-teatru, ruchomych obrazów, wędrownych grup i zespołów, zbiorowisk dziwolągów i innych tego typu atrakcji nie stworzyła kanonu dla wspólnoty sportu, rozrywki i rekreacji. Dzisiejsze reklamówki to w większości obrazki nieszczęść, wzbudzające współczucie. Nie to miał na myśli doktor Goebels, gdy wymyślał reklamę, choć podobnym tropem podążył Billy Graham, stając się pierwszym multimedialnym kaznodzieją. Echa jego poczynań nie były obce organizatorom Grandfestiwalu Róbrege. Robert jest jednym z nich.

Od naszego spotkania na Starówce minęło niewiele czasu, choć nastał stan wojenny i nie można już było wyjechać do Anglii czy gdziekolwiek indziej, nie mówiąc o Indiach Zachodnich czy innych krainach Orientu. Po powrocie z Helsinek musieliśmy stać się jedną załogą. Niczym zespół teatru z marzeń Cynkutisa. Jego pomysł, by na scenie Jarocina zaprezentować teatralny spektakl, odwoływał się do naszych doświadczeń. Gdy obejrzał nasz koncert we Wrocławiu, określił go słowami obrzęd, ceremonia. I choć obca mu była misja, filozofia i przesłanie Rastafari, bezbłędnie rozpoznał Roberta jako lidera i podmiot całej dramaturgii.



Festiwal Róbrege 85

Chwilę przedtem graliśmy w Poznaniu, gdzie utwory trwały tak wolno i długo, że publiczność zaległa na parkiecie jak we śnie. Nie byliśmy punkową formacją, by w zapowiedziach kolejnych utworów zachęcać słuchaczy do tańca. Czas poprzedzający wejście na scenę wypełniły nam śpiewy i granie na bębnach. Taka to była wtedy medytacja.

@udioMara

REKLAMA

GIB LIGHTING

Wzrost obrotów przez ofertę stateczników GIB Lighting

Statecznik T-Control PP Bi-Level

Zalety w skrócie

- Możliwość nastawienia temperatury maksymalnej
- Zdrowy wzrost roślin
- Niższe zużycie prądu
- Gotowy do podłączenia - PLUG & PLAY

Rozwiązanie problemu temperatury

Jako pierwszy dostawca na świecie firma GIB Lighting oferuje statecznik systemu Bi-Level o nazwie T-Control PP sterowany temperaturowo. W przypadku statecznika T-Control PP dołączony termostat zainstalowany w pomieszczeniu hodowlanym zapewnia wysterowanie temperaturowe. Z chwilą przekroczenia temperatury maksymalnej T-Control PP zapewnia przełączenie na niższy stopień mocy. Oznacza to niższe zużycie prądu – lampa emituje mniej światła i ciepła. W ten sposób osiągnięty zostaje dodatni wpływ na temperaturę w pomieszczeniu hodowlanym – mimo wysokich temperatur zewnętrznych zapewniony jest dalszy zdrowy wzrost roślin. Obniżone zostaje zużycie prądu.



www.hemp.pl

www.gib-lighting.de

Produkty GIB mozesz kupic w Polsce
f.p.h.u. VF • Tel.: +48 503 012 027

Dystrybucja w Niemczech • Grow In AG
Tel.: +49 30 34 99 80 70 • Fax: +49 30 34 99 80 73



Festiwal z atmosferą

Po wysmienitej, jubileuszowej edycji wielkiego międzynarodowego święta czarnych brzmieńnie zwołujemy tempa! Od 16 do 18 sierpnia czeskie miasto Hradec Králové po raz kolejny zaleje fala hiphopowych dźwięków, światowego formatu artystów i spragnionych muzycznych wrażeń uczestników festiwalu Hip Hop Kemp.

Festiwal Hip Hop Kemp rok rocznie przyciąga fanów rapu z najdalszych zakątków Europy, a nawet świata. Gigantyczna integracja przy najlepszych hiphopowych bitach, promieniach sierpniowego słońca w beztróskim, wakacyjnym klimacie doskonale odzwierciedla hasło przewodnie - „Festiwal z atmosferą”. Malowniczy teren Festivalparku z gigantycznym polem namiotowym, dwoma jeziorkami, strefami chilloutu i mnóstwem atrakcji, zapewniają niepowtarzalne wrażenia, których próżno szukać na innych imprezach wielkiego formatu.

Zanim wyjedziesz - przeczytaj

Mimo, że światowe media, wspierane przez celebrytów, a także niekiedy polityków (jak np. były prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski) od co najmniej kilku miesięcy głoszą śmierć dotychczasowej polityki antynarkotykowej, która okazała się wyjątkowo nieskuteczna i mało efektywna, to jednak do patrzenia – niezależnie od szerokości geograficznej – na marihuanę po prostu jak na zwykłą roślinę jeszcze daleka droga.

O ile nasza wiedza dotycząca tego, co w tym temacie nam wolno w krajach europejskich jest jakoś usystematyzowana, to już w przypadku odleglejszy zakątków – jest z nią znacznie mizerniej.

Warto więc, jeszcze przed sezonem wakacyjnym, zaznajomić się z niektórymi informacjami, by w najgorszym razie nie musieć spędzić swojej wymarzonej eskapady za więziennymi kratkami lub na wielogodzinnych przesłuchaniach.

Podstawową zasadą w takich przypadkach jest obligatoryjne postawienie przepisów prawa obowiązujących w danym kraju nad naszymi subiektywnymi opiniami i przyzwyczajeniami z krajów zdecydowanie pod tym względem bardziej tolerancyjnych.



Urugwaj – jeżeli nasze wakacyjne kroki prowadzą nas w kierunku Ameryki Południowej, to poważnie powinniśmy – w aspekcie ostatnich propozycji władz – zastanowić się nad Urugwajem. Tutaj bowiem za chwilę będziemy mieli do czynienia z precedensowym zachowaniem twórców prawa. Otóż władze w Urugwaju zapowiadają całkowitą legalizację marihuany i jej sprzedaż pod kontrolą rządu. Zakupić ziolo będzie mógł każdy dorosły, o ile wcześniej zgodzi się na wpisanie do ogólnej bazy danych. Zyski ze sprzedaży mają być przeznaczone na edukację, profilaktykę i leczenie uzależnionych.

Argentyna – kilka lat temu tutejszy Sąd Najwyższy wydał wstrząsający dla wielu wyrok, w którym stwierdzono, że karanie za posiadanie marihuany stoi w sprzeczności z argentyńską konstytucją. Przewodniczący Sądu Najwyższego Ricardo Lorenzetti powiedział także, że działania obywateli są legalne,

„ **Stajemy bowiem przed jednoznacznym wyborem: albo palimy albo jedziemy zwiedzać Singapur.** „

dopóki nie stanowią realnego zagrożenia oraz, że „państwo nie może ustanawiać moralności”.

Singapur – tu jest sprawa prosta. Stajemy bowiem przed jednoznacznym wyborem: albo palimy albo jedziemy zwiedzać Singapur. Kary śmierci za posiadanie ziola nie są tutaj niestety czymś dziwnym i abstrakcyjnym. Tylko w 1996 r. wykonano tutaj 40 egzekucji za tzw. przestępstwa narkotykowe. I mimo, że grozi dopiero za posiadanie więcej niż 500 gram, to zgodnie z porzekadłem: lepiej dmuchać na zimne.

Dania – to jedyny przedstawiciel Europy (kontynentalnej) w tym zestawieniu. Stało się tak dlatego, bo władze Kopenhagi cały czas negocjują z rządem realizację swojego pomysłu – całkowicie legalnej sprzedaży marihuany w centrum stolicy. Rząd na razie powiedział „nie”, ale kopenhaski urzędnicy zapowiadają, że tak łatwo broni nie złożą.

Wyspy Kanaryjskie – czyli kawałek Hiszpanii na Oceanie Atlantyckim: podobnie, jak i na kontynentalnej Hiszpanii. Posiadanie de facto nie jest ścigane. Tak samo jak uprawa w własny użytek. Inaczej jest z handlem – na to nie ma zgody władz, jak i na palenie w miejscach publicznych. Czyli hiszpański

urzędnik nic nie będzie miał przeciwko, jeżeli zasadzimy w swoim hiszpańskim domu i tam później będziemy sobie spokojnie palić.

Japonia – przede wszystkim zalecamy dalece większą ostrożność, przeciwnie niż w krajach Ameryki Południowej. W Kraju Kwitnącej Wiśni trzeba pod tym względem zachowywać się najlepiej jak w Polsce – całkowita konspiracja z groźbą ostrych sankcji prawnych. Absolutnie nie ma mowy o marihuanie leczniczej.



Chiny – najlepiej tam się wybierając zrobić sobie... przerwę. Posiadanie, handel, czy używanie marihuany w Kraju Środka jest surowo karane. Do niedawna tamtejszy kodeks posiadał wytypowanych 68 przestępstw, za które można było karać karą śmierci. Wśród nich było m.in. handel marihuaną. Mimo ostatnich poprawek trzeba w Chinach wyjątkowo szacować ryzyko.

Egipt – wbrew pozorom turysta może – bez większego strachu, ale też bez publicznego, często zbędnego epatowania samego procesu – sobie zapalić. Rzecz jasna złapany na handlu – ponosi surowe konsekwencje. Zatrzymanie z kilkoma gramami przy sobie nie powinno Polakom nic złego uczynić. Ale pamiętajmy o ostrożności, której nigdy nie za wiele.

Jadąc na wymarzony urlop, a przy okazji planując „chwilę wyluzowania” już na miejscu z pewnością trzeba mieć kilka spraw na uwadze. Niekiedy przede wszystkim trzeba zastanowić się, czy warto przewozić cokolwiek samemu – rzecz jasna narażając się na ryzyko sankcji karnych. Bywa bowiem, że cel naszej podróży ma taką, a nie inną politykę antynarkotykową i zaopatrzenie się na miejscu jest bardzo proste. Bywa także tak, że wybór regionu jednoznacznie wskazuje, że lepiej nie ryzykować, zrobić sobie – wypełnioną cytrusami – przerwę. Ryzyko bowiem jest niewspółmierne.

Najważniejsze, żeby przed wyjściem z domu z walizkami poświęcić kilka minut i znaleźć stosowne informacje o kraju, do którego się udajemy. Inaczej nasza niewiedza nie będzie jakimkolwiek ratunkiem.

Barbara Fiz

Stany Zjednoczone – jak już kogoś spotka taka atrakcja, że będzie mógł się wybrać za ocean, to warto wiedzieć, że tutaj Senat już w 2009 r. zezwolił na stosowanie marihuany w celach leczniczych. Szkopuł jednak w systemie politycznym USA. Tutaj mamy do czynienia jeszcze z osobnym prawem danego stanu. Więc mimo takiej, a nie innej decyzji amerykańskich senatorów nie jest to absolutnie jednoznaczne, że gdziekolwiek znajdując się w USA można mieć przy sobie, czy nawet palić marihuanę.



Tak więc oficjalnie marihuanę w celach leczniczych, na podstawie recepty od lekarza, zakupimy w 16 stanach i Dystryktie Kolumbia. Co do posiadania – sytuacja jest bardzo dynamiczna i de facto zmienia się rok po roku. Przykładem są wyniki referendum przeprowadzonego w Kalifornii – stanie, w którym już od lat 90. ubiegłego stulecia walczone ze spojrzeniem na marihuanę. W referendum jednak 55 proc. głosujących opowiedziało się przeciwko jej legalizacji. Tym samym można mieć przy sobie maksymalnie 28 gram. Jednak posiadanie większej ilości traktowane jest jak wykroczenie i płaci się, jak za mandat za przekroczenie linii ciągłej.

Kanada – podobna trochę sytuacja, jak w USA. Z tą różnicą, że tutaj nie musimy się martwić o jakieś prawo stanowe. Tutaj, na terenie całego kraju dopuszczalna jest uprawa i używanie marihuany w celach medycznych. Legendą już obrosła decyzja władz Kanady o dofinansowaniu uprawy marihuany przez dwóch chorych Kanadyjczyków. W innych celach niż stricte medycznych marihuana jest w Kraju Klonowego Liścia zabroniona. Złapani przez policję musimy liczyć się z zarekwirowaniem posiadanego ziola i grzywną – także porównywalną z mandatem.



Meksyk – legalna jest marihuana lecznicza. Tutaj jednak mamy do czynienia ze specyficznym krajem, toczonym od lat wojnami między kartelami. Posiadanie przy sobie kilku gramów marihuany nie powinno się skończyć niczym więcej niż zarekwirowaniem i upomnieniem, ewentualnie grzywną.



REKLAMA



GO BOX



ZESTAW STARTOWY - 20% GRATIS
1/2 L: BioThrive Grow, Bio Thrive Bloom, BioRoot Plus, BioBud, BioWorm, BioWeed, Urtica, Diamond Black, 25 g BM.



POLSKA - F.P.H.U. VF - +48 (0) 12 4132336
VF@VF.KRAKOW.PL - WWW.VF.KRAKOW.PL - WWW.HEMP.PL

BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER

Matki na rzecz marihuany

Częstym (pseudo)argumentem przeciwników liberalizacji prawa jest ryzyko, na jakie legalizacja wystawiłaby dzieci. „Czy dalibyście to swojemu dziecku?” - TAK, odpowiadają głośno aktywistki zrzeszone w ramach Moms for Marijuana.

W miejsce kłamstw i dezinformacji płynących oficjalnymi kanałami, kobiety z Moms for Marijuana chcą jasno i bez ogródek rozmawiać z dziećmi o wszystkich aspektach cannabis. Ich zdaniem, stawiając na pierwszym miejscu dobro swoich dzieci, nie można godzić się na obecny stan rzeczy.

Postulaty matek są przekonywujące - przede wszystkim edukacja i dyskusja, ale oparta na faktach i zaufaniu, nie strachu i represjach. Marihuana powinna być przedstawiana bez demonizowania, jako używka i świadomy wybór - wybór zdrowszy i bezpieczniejszy niż alkohol czy papierosy.

Jednym z powodów rozpoczęcia działalności było zmęczenie hipokryzją i ukrywaniem zażywania marihuany (zarówno medycznego, jak i czysto rekreacyjnego) przed dziećmi, podczas gdy inni rodzice w otwarty sposób trują się na oczach dzieci wyrobami alkoholowymi i tytoniowymi.

Często pojawiają się stwierdzenia, że niebezpieczeństwem dla dzieci jest sama obecność narkotyków w domu. Każdy z nas ma jednak szafkę z lekami, w której znajdują się stokro-

bardziej toksyczne substancje. Większość trzyma też alkohol, którego przypadkowe spożycie przez dziecko może być tragiczne

„ **Jeśli możemy uchronić najmłodszych przed sięganiem po leki, alkohol czy niebezpieczne narzędzia, dlaczego problemem miałyby być bezpieczne przechowywanie gandzi?** ”

po leki, alkohol czy niebezpieczne narzędzia, dlaczego problemem miałyby być bezpieczne przechowywanie gandzi?

Przede wszystkim jednak chodzi oczywiście o sprzeciw wobec wsadzania młodych ludzi do więzień. Duża część członków organizacji stała się adwokatem sprawy po tym, jak ich syn/córka trafiła przed oblicze sądu za posiadanie. Nie chcą oglądać swoich dzieci przez kraty, czy patrzeć na późniejsze trudności np. ze znalezieniem pracy. Nie zgadzają się, gdy słyszą, że szkoły nie mają pieniędzy dla nauczycieli, widząc jak ogromne pieniądze są martnotrawione na walkę państwa ze swoimi obywatelami. Przeraża ich niska jakość dostępnej marihuany, konieczność wchodzenia ich dzieci w kontakt ze światem przestępczym, oferowanie innych substancji i sprzedaż bez względu na wiek. Wskazując na prawdziwe niebezpieczeństwa, jakie wojna z narkotykami niesie dla dzieci, Moms for Marijuana od lat nieprzerwanie walczy o legalizację marihuany.

Kolejnym postulatem jest dostrzeżenie ekologicznego, przemysłowego potencjału tej cudownej rośliny. Opieranie gospodarki i konsumpcji na nieodnawialnych, wysokowęglowych i toksycznych produktach nie może się dobrze skończyć dla przyszłych pokoleń. Wykorzystanie konopi pozwoliłoby na bardziej rozsądne wykorzystanie ograniczonych zasobów planety, z myślą o potrzebach naszych dzieci, ich dzieci, dzieci ich dzieci...

Moms for Marijuana to nie tylko matki. Organizacja zrzesza całe rodziny, które zdają sobie sprawę z konieczności szczerzej rozmowy o konopiach. Marihuana była, jest i będzie. Dzieci - miejmy nadzieję - też. Unikanie tematu jest tylko zamiataniem brudów pod dywan, które po kilkunastu latach wychodzą jako problemy i patologie. Trzeba rozmawiać.

Maciej Kowalski



Przeczytaj!

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marihuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja „Gazety Konopnej - SPLIFF” dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD - Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutscher Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff - Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam. Zawarte w publikowanych tekstach poglądy autorów niekoniecznie muszą odpowiadać poglądom redakcji.

Gazeta dla osób powyżej 18 lat.



Stopka Redakcyjna

Wydawca:
Eurolistek LTD.
Rykestr. 13
10405 Berlin

Redakcja:
Wojciech Skura - wojtek@spliff.pl
Maciej Kowalski - maciek@spliff.pl

Współpraca:
@udiomara, Barbara Fisz, BBR, Graba, Kimo, Robert Kania, Sebastian Daniel

hyperreal.info, Konoptikum.cz, HanfJournal.de,
konopravda.com

Grafika:
Tomasz S. Kruk - grafik@spliff.pl

Foto: redakcja, Toudy, internet, PM

Dystrybucja:
biuro@spliff.pl

Druk:
Union Druckerei Weihmar GmbH

Reklama:
biuro@spliff.pl

Korekta:
Karolina Szczerba

REKLAMA

PARADISE SEEDS

AMSTERDAM

Sensi Star®

NAJSILNIEJSZA
INDICA* PIERWSZE MIEJSCE HIGH LIFE CANNABIS CUP 2010

JAKĄ KIEDYKOLWIEK NAPOTKASZ

Sensi Star to jedna z najsilniejszych Indyk z jakimi kiedykolwiek mieliśmy do czynienia. Wspaniała roślina, wykształcająca mocne i zwarte kwiaty, pokryte nieprawdopodobną ilością żywicy.

Pandora

ROŚLINA AUTO-KWITNĄCA Z

BARDZO OBFITYM

KWIATOSTANEM

Pandora jest nowością wśród naszych odmian autokwitujących. Bez wątpienia najlepszy automat na świecie. Geny autokwitnienia zostały zachowane, ale pyzatom jest to nadal prawdziwa Indica spokrewniona z linią Afghani, Spoetnik oraz Sensi Star.

Allkush®

Nebula®

Automaria II®

WWW.PARADISE-SEEDS.COM

OUVERT TOUS LES JOURS: 10.00 - 20.00

FINEST SEED COLLECTION

PARADISE SEEDS FLAGSHIP STORE
GRAVENSTRAAT 12 IN AMSTERDAM,
JUST BEHIND DAM SQUARE.

Paradise Seeds Shop: 020 7371599 Paradise Seeds Office: 020 6795422
Fax: +31 342461027 info@paradise-seeds.com www.paradise-seeds.com
Postbus 377 - 1000 AJ Amsterdam - Holland

ODMIANY OFEROWANE PRZEZ PARADISE SEEDS SĄ DOPUSZCZONE DO STOSOWANIA MEDYCZNEGO.

PACO – kokainowy śmieć

Na światowym rynku kokainowym liczą się trzy czołowi producenci. Do ich grona zalicza się Kolumbia, Boliwia i Peru. Fakt ten nie powinien dziwić, ponieważ krasnodrzew, z liści którego wytwarza się narkotyk, pierwotnie porastał stoki Andów. Z tego też powodu wszystkie kraje Ameryki Południowej, położone wzdłuż wschodniego pasma gór, przodują w wyrobie kokainy. Narkotyk w czystej formie eksportowany jest w całości do Europy i U.S.A. Natomiast to, co pozostaje w trakcie wieloetapowego procesu produkcji, trafia na rynki lokalne. Miejscowi nazywają ten specyfik paco.

Paco to skrót od zwrotu „pasta de cocaína”, co w języku hiszpańskim oznacza dosłownie pastę kokainową. Jest to używka o konsystencji papki, zawierająca śladowe ilości narkotyku bazowego oraz wiele substancji trujących. Pasta składa się z odpadów powstających w poszczególnych etapach produkcji „białego proszku”. Analizy chemiczne, przeprowadzone przez ONZ, nie określiły jednoznacznie ani czynników bazowych, ani konkretnego składu tego środka odurzającego. Problem wynika głównie z różnorodności sposobów ekstrahowania kokainy i jej derywatów z liści koki. Jedynym, powtarzalnym składnikiem aktywnym jest zawsze sam narkotyk. Aby zrozumieć dlaczego tak trudno określić co zawiera w sobie paco, należy przyrzeć się każdemu z etapów produkcji. Zanim kokaina osiągnie bowiem swoją finalną formę, poddawana jest kilku reakcjom chemicznym.

W celu wyekstrahowania narkotyku liście koki poddaje się procesowi macerowania, czyli zmiękczenia. Dolewa się do nich wodę i rozpuszczalnik, na przykład w postaci nafty czy benzyny. Z mikstury tworzy się gęsty, ciemnozielony płyn, który należy dokładnie oddzielić od odpadów. Do przefiltrowanej cieczy dodaje się następnie stężony kwas siarkowy, który powoduje odseparowanie się alkaloidu. Powstaje substancja o konsystencji papki, w kolorze szarym lub brązowym. Jest to siarczan kokainy, zawierający jeszcze wiele zanieczyszczeń, które należy usunąć. W tym celu dodaje się kolejno: kwas siarkowy, nadmanganian potasu i amoniak. Otrzymuje się skryształizowany produkt zwany bazą (freebase). Aby dokończyć proces produkcji, należy rozpuścić siarczan kokainy w acetonie lub eterze, a następnie połączyć otrzymany roztwór z kwasem solnym i alkoholem. Po paru dniach wytrąca się osad w formie kryształków chlorowodoru kokainy, będącego najpopularniejszą i najczystszą odmianą narkotyku. Związek ten można przetwarzać jeszcze w zasadę kokainową, stosując sodę oczyszczoną lub amoniak. W ten sposób otrzymuje się równie popularny crack. Proces produkcji narkotyku jest długi, skomplikowany i wymaga zastosowania wielu substancji chemicznych. Z tego powodu farmerzy często sprzedają półprodukty w postaci pasty lub bazy, przetwarzając kokainę tylko do pewnego stopnia. Choć narkotyk w finalnej postaci zalicza się do najdroższych, farmerzy za jednego sprzedanego na ulicy grama proszku, otrzymują około 5 centów.

Podsumowując, paco jest mieszaniną zanieczyszczonego siarczanu kokainy i resztek roślinnych, występująca w formie pasty. Z chemicznego punktu widzenia ma ona postać zasadową. Oznacza to, że nie jest substancją rozpuszczalną w wodzie. Nie można jej więc wypić, ani wstrzyknąć, gdyż w tej formie nie przyniosłaby upragnionego odurzenia. Z tego powodu paco zażywa się w formie inhalacji. Pastę zmieszaną z tytoniem można palić w formie skręta lub bezpośrednio z fajki. W tym celu umieszcza

Choć narkotyk w finalnej postaci zalicza się do najdroższych, farmerzy za jednego sprzedanego na ulicy grama proszku, otrzymują około 5 centów.

się ją na kawałek metalu, po czym podgrzewa i wdycha opary przez słomkę. Aby narkotyk się nie przypalił i nie przykleił do metalowych ścianek, pastę uprzednio pokrywa się popiołem lub węglą stalową. Jako narzędzie do palenia służą fajki domowej produkcji, zrobione z łatwo dostępnych przedmiotów. Zwolennicy paco używają wszystkiego, co znajdzie się pod ręką: puszek po napojach, inhalatorów dla astmatyków, folii aluminiowej, rurek prysznicowych czy anten telewizyjnych.



Dlaczego używka cieszy się aż tak ogromną popularnością w Ameryce Łacińskiej? Być może dlatego, że pasta kokainowa oddziałuje na organizm ludzki błyskawicznie. Po trzydziestu sekundach od pierwszego zaciągnięcia skutkuje szybkim i intensywnym odurzeniem. Powoduje wzrost ciśnienia, co palący odczuwa jako ciepło rozchodzące się po całym ciele. Osoba zażywająca popada w euforię, przestaje odczuwać smutki i żale. Każdy kto zapali paco czuje się Bogiem, ale niestety zaledwie przez pięć minut. High opuszcza niemal natychmiast, pozostawiając nieprzyjemne odczucia przysnyczenia i apatii. Nagły spadek nastroju jest nie do zniesienia. Aby pozbyć się tego stanu, palące próbują od razu zdobyć następną dawkę. Koszty są niewielkie, ponieważ jeden mach, zwany tam „petarda”, to równowartość polskiej złotówki. Niestety przeciętny użytkownik wypala od dwudziestu do pięćdziesięciu skrętów dziennie, co znacznie tę kwotę zwiększa.



Skupionych na wiecznym poszukiwaniu kolejnej dawki uzależnionych, nazywa się w Ameryce Południowej muertos vivientes, czyli żywe trupy. Dzieje się tak dlatego, że używka blokuje poczucie głodu, a chemia w niej zawarta wysusza ciało od środka. Uzależnieni są wychudzeni, bladzi i pozbawieni życia. Paqueros, bo tak również określa się zwolenników paco, często po prostu nie jedzą, nie piją i nie śpią. Podczas gdy większość środków odurzających wywołuje długoterminowe efekty, ten powoduje zmiany niemal natychmiast. Narkotyk jest silnie toksyczny dla organizmu, gdyż składa się głównie z rozpuszczalników i innych trujących związków chemicznych, a czystej kokainy zawiera jedynie namiastkę. Paco wyniszcza kompletnie organizm ludzki, w terminie sześciu miesięcy od rozpoczęcia zażywania. Wyrządza szkody porównywalne do palenia osiemdziesięciu papierosów dziennie przez dwadzieścia lat. Największe spustoszenie sieje tam, gdzie nie widać. Dym wdychany



podczas inhalacji, błyskawicznie niszczy błonę śluzową płuc. Amatorzy kryształków charczą, pluja, mają problemy z oddychaniem. Zdarza się również, że wymiotują krwią. Związki chemiczne zawarte w narkotyku atakują serce, wątrobę i inne organy wewnętrzne. Uzależnieni cierpią na nadciśnienie, arytmie, przedwczesne zawały, żółtaczkę i rozedmę. Paco uśmierca również najważniejszy ludzki organ – mózg. Niestety te zmiany są nieodwracalne, gdyż używka trwale uszkadza neurony. Zwolennicy narkotyku przechodzą różne stadia emocjonalne, od nadpobudliwości i wzmożonej agresji, po całkowite ośpienie. U wielu z nich rozwija się także psychoza. Wszystko zależy od tego z jaką intensywnością przyjmują kolejne dawki. Z powodu braku witamin i złego odżywiania, osoby uzależnione posiadają liczne rany na ciele, a ich wargi są popękane. Nie odczuwają zmęczenia, głodu ani bólu, są obojętni.

Pasta znana jest we wszystkich częściach Ameryki Południowej, lecz w każdym kraju pod inną nazwą. W Argentynie jest to paco, w Kolumbii basuco, a w Ekwadorze – baserolo. Peru zna je pod postacią kete, a Boliwii jako pitillo. Chilijska ludność wymyśliła najwięcej określeń i odmian.

Wyróżniamy między innymi: angustia, co oznacza cierpienie i cocaína de los pobres, czyli kokaina ludzi biednych. Palo rosa to pasta mieszana z heroiną lub opium, mono połączone jest z tytoniem i wreszcie marciano to używka z domieszką marihuany.

Narkotyk obecny jest na terenie całego kontynentu, ale zdecydowanie najwięcej jest go w Argentynie. W kraju tym odnotowuje się bowiem największy odsetek osób uzależnionych. W samej tylko stolicy – Buenos Aires jest ich od 300 do 700 tysięcy. Ekspert oceniają, że w niektórych dzielnicach nędzy, zwanych villas miserias, nawet pięćdziesiąt procent młodych ludzi pali pastę. Co ciekawe, po narkotyk sięgają również reprezentanci klasy średniej i wyższej. Paco używają wszyscy, niezależnie od wieku czy płci. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych użycie pasty kokainowej w roku 2007 wzrosło w samej tylko Argentynie o 200 procent.

Zanim jednak paco dotarło do Argentyny i Urugwaju, znane było już od przeszło dwudziestu lat w Kolumbii, Peru i Boliwii. Pojawienie się narkotyku w nowych krajach było powiązane z transformacją produkcji, rozprowadzania i handlowania chlorowodoru kokainy. W roku 1988 Ameryka Łacińska przeszła istotne zmiany, kiedy to ONZ ogłosiło konwencję o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi. W jej następstwie państwa gdzie hodoje się liście koki, zaczęły ograniczać dostęp do substancji chemicznych, niezbędnych do wytworzenia kokainy. Kartele szybko doszły do wniosku, że bezpieczniej będzie przemycać same rośliny, a narkotyk produkować tam, gdzie łatwiej można dostać niezbędne składniki. Spowodowało to, że kraje produkujące kokainę przeniosły finalną fazę produkcji do Argentyny, a później Urugwaju. Panują tam nie tylko lepsze warunki do chemicznego przetwarzania, ale również dla eksportu, zarówno drogą morską jak i powietrzną. Pasta transportowana jest z obu krajów za pomocą tak zwanych „mułów”. Są to osoby, którym płaci się za przemycanie kapsulek wypełnionych proszkiem. Jednorazowo przewożą ich od 60 do 100, jeśli są politykane, gdy moccie się do ciała, można ukryć nawet 300. Wynagrodzenie dla muła wynosi pomiędzy 15 a 80 tysięcy peso, co jest równowartością od 400 do 800 dolarów amerykańskich.

Zwolennicy paco używają wszystkiego, co znajdzie się pod ręką: puszek po napojach, inhalatorów dla astmatyków, folii aluminiowej, rurek prysznicowych czy anten telewizyjnych.

Argentyna służy jako główny kanał przetrzutowy dla kokainy. Radary wykrywające samoloty pokrywają zaledwie dziesięć procent państwowej powierzchni. Granica z Boliwią jest wyjątkowo nieszczerła, więc w północnej części kraju znajduje się wiele nielegalnych lądowisk. Startują z nich samoloty przemycające narkotyk w stronę wybrzeża, skąd trafia do Afryki Zachodniej w kontenerowcach. Następnie towar przetrzucany jest do Hiszpanii i stamtąd dalej rozprowadzany do reszty Europy. Za zaistniałą sytuacją na granicy argentyńsko-boliwskiej obwinia się prezydenta Boliwii – Evo Moralesa. Jest on liderem ruchu hodowców koki, zwanych Cocaleros. Polityka przywódcy pobłażliwie podchodzi do uprawy i produkcji kokainy. Morales jest bowiem jednym z pierwszych farmerów uprawiających narkotyk. Zachęca on wręcz swój kraj do produkcji, w celu naturalnej konsumpcji. Popiera to argumentem, że żucie liści koki jest w ich kraju tradycją od setek lat. Pod rządami tego prezydenta handlarze narkotyków praktycznie nie mają żadnego problemu, by przetransportować liście za granicę.

Wyrządza szkody porównywalne do palenia osiemdziesięciu papierosów dziennie przez dwadzieścia lat.

Argentyńczycy, jako najbardziej uzależniony naród, za zaistniałą sytuację obwiniają kryzys z 2001 roku. Według nich, pasta wciąż byłaby tylko beзуżytecznym odpadem, gdyby nie załamanie ekonomiczne kraju, które było przyczyną bankructwa. Spowodowało to znaczny wzrost bezrobocia i biedy. Rząd zamroził wypłaty pensji i emerytur. Z bankomatów nie można było wyciągać pieniędzy. Wiele rodzin z dnia na dzień straciło oszczędności życia. W Argentynie nastąpiła bieda, która jest pierwszym i głównym powodem rozprzestrzeniania się plagi paco. Dochodzi do tego brak zainteresowań, edukacji i przede wszystkim możliwości tamtejszej ludności.

Rozwiązanie problemu paco niestety nie będzie proste. Kokaina jest bowiem obecna w Ameryce Południowej od wieków i jest częścią tamtejszej kultury. W końcu to właśnie Indianie peruwiańscy odkryli jako pierwsi cudowne właściwości psychoaktywne zawarte w liściach. Krasnodrzew porastał tereny Andów na długo zanim odkryliśmy jego działanie. Uprawa tej rośliny nie jest i pewnie nie będzie zakazana na kontynencie. Hiszpanie już w XVI wieku, pierwszy raz próbowali znieść hodowlę i spożycie koki. Nałożone restrykcje oczywiście nie były i nie są respektowane i do dnia dzisiejszego. Żaden przepis nie był w stanie tego zmienić. Dopóki tradycja uprawy będzie kultywowana, kokaina nie zniknie z rynku. A jeśli proces przetwarzania będzie wciąż miał miejsce, nie ubędzie również szkodliwych odpadów w formie paco.

REKLAMA

VAPBONG®
Przenośny, szybki i efektywny waporizer!

Najlepszy Produkt – Cannatrade 2008
Najlepszy Produkt – ExpoCannabis 2007
Druga Nagroda – HighLife, Amsterdam 2007

DYSTRYBUCJA I SPRZEDAŻ DETALICZNA:
Lista dostępna pod zakładką
Buu paco na stronie

www.vapbong.com

AMSTERDAM

NIRVANA

*** Guaranteed Quality ***

Nirvana:

- AK-48
- Auroura Indica
- Blue Mystic
- Bubblelicious
- Chrystal
- ICE
- Indoor Mix
- Kaya Gold
- Master Kush
- Medusa
- Northern Lights
- Papaya
- PPP Pure Power Plant
- Short Rider
- Snow White
- Super Skunk
- Swiss Cheese
- Venus Flytrap
- White Castle
- White Rhino
- White Widow
- Wonder Woman

The Sativa Seedbank:

- Blackberry
- BlackJack
- Eldorado
- Full Moon
- Hawaii Maui Waui
- Haze #13
- Jock Horror
- N.Y.P.D. New York Power Diesel
- Raspberry Cough
- Royal Flush
- Sterling Haze
- Urban Poison



NEW

STRAINS!!

The Sativa Seedbank



ALL STRAINS IN NATURALLY OCCURRING AND 100% FEMINISED SEEDS!!

Guaranteed Quality



100% FEMALE SEEDS

www.nirvana.nl